ARCHIWUM ELIZY ORZESZKOWEJ

# Eliza Orzeszkowa

# A.... B.... C....

A B C

№ 38.

A. B. C.

El. Orzeszkowa.

A… b… c…

Nowella

El. Orzeszkowej



Joanna Lipska

Codziennie, przechodziła obok wielkiego gmachu, którego front teraz właśnie odczyszczano i przyozdabiano, bynajmniej uwagi nań nie zwracając. Był to gmach sądowy; cóż ona mogła mieć z nim wspólnego? Wiedziała, że w tych obszernych ścianach, przeciętych szeregiem wielkich, jasnych ~~[illegible]~~ okien, zasiadają się tych, którzy wiodą występne życie lub popełniają występki i zbrodnie. Występnych skłonności ona mieć nie mogła, nie miała żadnego wcale majątku, żeby zaś kiedykolwiek nawinąć się jej myśl, że może być obwinioną o popełnienie zbrodni, wprost zakrawałoby śmiesznem. Ale myśl ta nie nawinęła się jej nigdy i nigdy wielki gmach sądowy nie zwrócił na siebie szczególnej jej uwagi. Był on tak wielkim a ona była tak małą, ze swym wzrostem trochę więcej niż średnim i twarzą szczupłą, dziewiczą, ~~[illegible]~~ subtelną. Będąc ładną raczej według zwyczaju i czarny

2 kapelusz, ~~mały, ozdobny,~~ ~~ale~~ ani ozdobny, ani
~~[illegible]~~ modny, lecz z pod którego widać było
~~[illegible]~~ gęstwinę ślicznych włosów, tak prawie
jasnych jak len, gładkich i lśniących nad bladym
czołem, w splotach, często warkocz zwiniętych
a tych głowy leży twarzy bardzo bladawej i
często zmęczonej, blade różowe usta i wielkie
szare oczy, które przypadkiem [illegible] przeszywających
~~dzieciń~~ przypominały czasem oczy ~~spojrzenie~~ dziecięce a
~~[illegible]~~ czasem, niezwykle widoczne i wdrożone ×, ~~lub za-~~
zadumy żywe, nadzwyczajne pomnożenie myśli
czy uczuć. Widzą było i rzeczywiście ładną,
lecz każdy znawca ludzi, poznałby w niej od
razu jedną z tych dziewcząt, ~~które~~ co zwykle
w miastach licznych, które nie bawią się i nie
~~[illegible]~~ mogąc, pracując ciągle, jedzą ~~[illegible]~~ i nie
wiele, oddychają powietrzem wązkich ulic i
ciasnych izdebek. Taki sposób życia, ~~to sposób~~
~~szczególny~~ zamyka odznaczając wdzięków i czasem
odbiera je przed latami. Nie pielęgnowane i nie
wyjątkowane kwitną one blade i wydają się bezpośrednie,

jak ~~drobne kwiatki wyrosłe w cieniu;~~ kwiatki
~~zdrobniałe~~ które zdrobniały i spłowiały w cieniu;
Uśmiechała się ~~często~~ i ~~tak~~ łagodnie czasem; ~~często,~~
stąpała byle jak, lecz wygodnie i prawie
~~wesoło~~ rozrastającym się ~~na słońcu~~ w blasku
słońca. Dziewczyna z łzawemi oczy i delikatny
~~giętki~~, drgającą kibicią, byłaby może i ładną
także, gdyby miała cerę świeższą, swobodniejsze
ruchy, świetniejszy strój, – gdyby ~~się~~ nadewszystko
~~tylko o to aby~~ chciała i umiała zwracać się
ku tym w czem śmiało, ładnie. Ale widocznem
było, że czynić tego nie chciała i nie umiała. ×
~~że jej to nawet na myśl nie przychodziło.~~
Blada i przygasła, z ulotnym ~~gorzkim~~ uśmiechem, w ~~szarej~~ ciemnej czarnej
sukience, szła ona ładnie ulicami miasta
~~szła prędko~~, śpiesznie, z kibicią trochę naprzód ~~trochę~~
pochyloną, z czołem trochę pochylonem a drobne
i kształtne jej stopy w grubem, brzydkiem
obuwiu, szybko, prędko, (bez względu na grząskie miejsca) stąpały po nierównych ~~...~~
~~...~~ kamieniach chodnika. Teraz, codziennie,
zostawiała miasto z chodnikiem i obrzeża

umarłe umarłe wnętrzania, odmienione w ściany szarego gmachu. Raz tylko podniósł głowę i popatrzał na robotników, ~~[illegible]~~ pracujących w szczycie wnętrzań. Popatrzał chwilę i pobiegł dalej. ~~[illegible]~~ gmachem wielkim i napełnionym rozgwarem dźwiękami gwarów, rozmów i wyrzutów, a istota ~~[illegible]~~ tak mała (wśród nie) wśród nie ~~nie~~ nieznacząca, ~~[illegible]~~

Pomiędzy tym gmachem wielkim i napełnionym rozgwarem dźwiękami gwarów, rozmów, i wy-~~[illegible]~~ coś wspólnego być mogło?

Przed trzema laty przechodziła tędy (rozgwaraj) bardzo ~~[illegible]~~ smutna i zbiedzona, z białą twarzą, w do? czarnej sukni. Wtedy zaledwo po ojcu i myślała ciągle o tem, że trzeba ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ znaleźć ~~sobie~~ jakiś sposób zarabiania na życie, aby ~~nie by~~ nie obciążać sobą, ciężkiego życia brata. Wszystko (starzy) ojciec ~~ich~~ żył i jej starań potrzebował, ani pomyśleć mogła o wydaleniu się z domu. Teraz, będąc nauczycielką miejscowego gimnazyum otrzymywała emeryturę niewielką,

tez która, w połączeniu z ~~zawsze~~ biedą i jej zasłabłem syna, pozwalała im mieszkać w skromnym, ~~tu~~ prawie wiejskim domku, ~~prawie~~ na końcu miasta położonym i niezbyt ~~bardziej~~ by o jeden kęs chleba mniej lub więcej. Troje tych ludzi byłoby nawet wówczas zupełnie szczęśliwymi, gdyby nie żal starego pedagoga nad przepadłą karyerą syna. ~~Mianek nie skończył szkół, nie był z natury nie był bardzo zdolny~~ Niewiadomo dla czego, Mianek odrywał zawsze się z szkoły białej, ~~[illegible]~~ mongołowany, z ~~[illegible]~~ ciemnemi księgami do lat ośm, które mają lat ~~[illegible]~~ sześć szczególnie otrzyć już umiał zeszytami, [illegible], [illegible] smutny i prawdziwie wielce — jak to starzec. Daremnie cichy i niezmiernie zawsze przesiadał pilnie nad księgami, daremnie ojciec ~~dopomagał mu~~ z całej swej siły dopomagał mu w nauce.

Nikt a nikt nie zwróciłby na to uwagi ale to pewna, że trzy lata temu, ~~była ona bardzo smutną~~ wyraz jej twarzy bywał bardzo smutny i stroskany a czarne [illegible] [illegible] i dość białą twarz. Wciąż siedziała przy ojcu i ciągle

myślała o tem, że powinna koniecznie znaleźć sobie sposób zarabiania na życie, aby nie obciążać sobą ciężkiego życia brata. Była to myśl ~~wielce~~ rozsądna i pospolita, niemniej, ~~głębo~~ ~~znacza~~ wywołująca często głęboką zmarszczkę na jej młodzieńczem czole. Wspierała wtedy bardzo i długo myślała, nie tylko nad sobą ale ~~tak: czasem~~ (czasem także:) nad całym światem i różnemi jego urządzeniami. Czasem także ~~wyglądała tak~~ jakby ~~była ciężko czemś ta~~ wstydziła się czegoś i była czemś ciężko upokorzoną, wtedy jej oczy zdawały się ~~prosić u ludzi o przebaczenie tego — że istnieję~~ jedynie przemawiać do ludzi. — Przebaczcie mi, że istnieję!

Dopóki ~~ot~~ żył stary ojciec, wiedziała że żyje dla niego a także nie znała nudy. Teraz, chodziła po świecie z ~~nu~~ niewiadomą myślą. — ~~a po~~ Po co ją wychowywano czy czemkolwiek przydać się może?

Często bywała głodną i mierzyła podatki obiadowe, myśląc raz o kawałku chleba czy bułki albo o cudzych krzywdach, myślała zarazem.

~~Wszakże to ja obdzieram~~ — Wszakże biedny
Wiener, tam nie ma takie kawałki mięsa
i korale jego drgną już w kawałki!... le
~~Była to pewnie twarz pospolita~~ ta [illegible]
przecie tiery tam na kartce!
Była to twarz [illegible], pospolita, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ przyobleczona w główie [illegible]
w formy trzydziestych ~~[illegible]~~ stów. Niemniej
~~istności [illegible] się samo. Zdobne [illegible]~~
istności nikt się nie widział, drobne oj ~~[illegible]~~
che zadawnywały się roześmianym uchem,
były młode, więc [illegible], gorące, opryzwały ~~[illegible]~~
~~[illegible] [illegible]~~ policzki a drżące z [illegible]
usta szeptały ~~[illegible]~~ pytanie.
— Na co ja [illegible] się czarnoksiężnice
że żadnie przydać się mogę!
Miała znajomice i towarzyszki, które ~~[illegible]~~ się
~~po tem samem [illegible]~~ w takiem samem już
się podobnie, były sobie bardzo podobne a
wśród kwiatów ~~[illegible]~~ [illegible] i wesoło. ~~Chwytały one w lot zdobne~~
~~codzienne przyjemności życia w lot. Chwytały one~~
~~drobne codzienne przyjemności drobne, codzienne~~
~~przyjemności życia~~ łakomie i chciwie Chwytały one ~~łakomie~~ drobne,

codzienne przyjemności życia, ~~wypowiadać się~~,
radować się niemi, urządzać lepiej przyszłość;
nie ~~ogląd~~ wyglądać się przyjacielem i nie oglądać
się na nikogo, — byle im dziś dobrze. One tak
nie mogą. Dla czego? któż wie? Może same natura
stworzyła je niewinniejsze ~~czystsze, ulepsze~~, współczujące, może
naturze dopomogły w tem ~~ciche godziny [illegible]~~
~~[illegible] do starego ojca~~ rozmowy podsłuchane,
książki przeczytane, ~~trochę~~ widoki tych i owych
istnień ogniednich, ~~ciche godziny przepędzone~~
trochę wiedzy przelanej w jej głowę z ust ojca,
~~niewiele~~ który niewiele przed wydaleniem się ze-
~~ws~~ z tego świata, wydalonym został z
~~miejsca~~ posady [illegible] miejscowej ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible]. Chciałby być dłużej przy [illegible].
a! wcale inaczej działały się teraz z dzisiejszą
tego dnia. Lecz uboga i [illegible] ogra-
biony, po dniach całych od domu do domu ~~[illegible]~~
~~od domu do domu~~ [illegible] swe siłe [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] lekcye ~~[illegible] od domu do domu [illegible] tylko~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] matematyki i [illegible] innych~~
~~[illegible]. [illegible] tyle [illegible] zarabiać, że~~ [illegible] choć dłużej

życ! ~~Przy tem i łatwiej będzie żyć i szczęśliwiej~~
~~i widzi będę dla kogo się żyje, bo który bardzo~~
~~córkę kochał a ona czuła, o potrzebuj, ... jest~~
~~do życia i ... i że ją wydawał ...~~. Ale
stało się. Na miejskim cmentarzu ~~Nie odsłoni się już mogiła, biedna od~~
~~śniegu~~ nie otworzy się już ~~ta~~ mogiła i nie
wyjrzy ~~wyjdzie się~~ z niej biedna głowa starego pedagoga ~~profesora~~,
~~ojca~~, z zaczerwienionemi do krwi oczami
i wielką chmurą zmarszczek, ~~które~~, które na
czole jego stężyły nie tyle lata, ~~bo nie przeżył~~
~~ich wybaczenia~~ wiele, ile jedna chwila, ta,
w której ~~mu powiedziano: nie poczuwającemu~~
~~się do winy żadnej, powiedziano~~ mu w ścianach
szkoły powiedziano: — Idź stąd precz! Po-
szedł z tą chmurą zmarszczek na czole i może ona prędzej
sprawiła usunięcie się jego pod ziemię. ~~Biedny,~~
~~drogi ojciec! Któż z nim ... cel jej~~ tylko smutnej
~~życia i~~ przed ~~tą stanęła~~ córką jego stanęły
zmarłych pytaniami: ~~co począć?~~ ~~Życie się ...~~
~~się zdaje, ten w sposób~~ Pozostać z bratem? ×
~~nie~~ gotować mu obiady, ~~prać~~ naprawiać jego bieliznę,
~~czytać mu godzinami~~ wieczorami czytywać mu

sam książki, odrzucającej poprawy biórowej?

Dobrze. Wszystko to czynić chciała i umiała, mimo

z tego nie gardziła, lecz, ta jej biórowa prawie

zaledwie na odżywienie i przynosiła odzianie

dla jednego statusu. Drugie osoba, choćby tak jak

jak jej jedyne i drugie ciało choćby jakiej obżywając się byle jakim [illegible], przenigając

starannie budżet tego wygodnego [illegible] chorowitego

[illegible] ~~który [illegible] był jej [illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible] i dla wszystkiego na świecie [illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ obojętnym. ~~[illegible]~~

~~[illegible] by dzieci było, albo z jej [illegible]~~

~~[illegible] z pod niego [illegible]~~ ~~[illegible]~~

~~[illegible] jej przyszło.~~ Nakładanie chorej gotowanie

~~[illegible]~~ obiadów, oczyszczanie mieszkania,

wyprawianie bielizny, nie były dla niej robotami

~~ani~~ trudnemi ani upokarzającemi, ale dumie

jej zespolić się niemi nie mogła, ~~[illegible]~~

jak płomyk wiła się w jej piersi, buchała w górę,

twarzy wyżej. ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~wyżej~~ [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
miała ona, ta młoda dusza, poezyę, tęsknotę ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ pragnęła czynić coś
i czemuś być! ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ Dziś myśli różne myśli i zamiary
~~biły~~ jak ptaki biły się pod jej [illegible]
aż raz, wyprzęgnęła się.

Dziś myśli ~~[illegible]~~ biła się z różnemi myślami
~~[illegible]~~ zamiarami, aż ~~[illegible]~~ dnia
jednego, wbiegła do ~~[illegible]~~ swojej kuchenki
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ widocznie wzruszona, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ Wysunęła
wyjęła kosz z ~~[illegible]~~ bielizną, który do wygotowania [illegible]. Domyśliwszy się że będzie dziś czysto,
~~dziś~~ przeszła biegnąc po ~~[illegible]~~ wszystkich i strojnych schodkach i
z łatwością postawiła go na stole. Szczupła i
blada, miała jednak siłę organizacji nerwowych
i czynnych. Postawiwszy kosz na stole, ~~[illegible]~~

pozostała pierwotną i zamykała się [illegible] głęboko [illegible] pomniejszonemi powiechami, z [illegible] [illegible], głęboko [illegible] Stała ona na podwórze z desek grubych i sterczących czarnemi główkami gwoździ; przed nią stawiał sufit niski, belkowany, ciemny od pyłu i dymu; pod czterema ścianami olejnemi lichem pstrem obiciem, stało pełno codziennych, szafa z kuchennym i kredensowym naczyniem, stoły zasłane szorowane i biały jak śnieg podłogi. To wspierała, przyległy stajni ze spiżarnią i sklepami; był brata i było to już całe ich mieszkanie, z najdroższą [illegible] na tak zwanej salce czyli górnym piętrem domu, które wyglądało dopiero tak, jakby wzór jego wykonanym został przez pijanego architekta, to jest ustawienia z siedmiu ścian, dwóch trójkątów od dołu i jednego u góry. Takie górne trójkąty domków miejskich zawierają w sobie najtańsze mieszkania, i tego

Lipsey)

(Weszli w przyćmieni ojca. ~~Pomimo znacznej~~ [illegible] ~~[illegible]~~ znajdowała się między(?), ~~[illegible]~~ sklepikiem od ulicy a wy-stawami(?) [illegible] od dziedzińca i mie-szkań rodziny właściciela sklepu. Dziedziniec ~~[illegible] i [illegible], jeden był [illegible]~~ roił się od mieszkańców różnych płci i wieków.

Promień zachodzącego słońca, wnikający ~~[illegible]~~ przez małe okno, ~~ślizgał [illegible], [illegible]~~ ślizgał się ~~po [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible], obrzucał głowę [illegible] starszej [illegible],~~ obrzucał złotem głowę ~~[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] się [illegible] na [illegible] [illegible]~~ starszej [illegible] ~~[illegible]~~ i ~~[illegible], [illegible], [illegible] się~~ na czarnej [illegible], [illegible] odbijał [illegible] i [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]. Splecione ręce ~~[illegible]~~ [illegible] na [illegible], ~~z po [illegible] [illegible]~~ ~~[illegible]~~ głowę naprzód [illegible], [illegible] miała oparte i ~~[illegible]~~ na [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]. O czem [illegible] [illegible], [illegible]? Czy o [illegible] [illegible] jakim? O ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] z [illegible], jasny bardzo! Może

o czułym, słodkim albo ognistym spojrzeniu kochanka!

Ocknęła się z zamyślenia i rozmarzenia ~~tw~~ swego, podniosła ~~twarz~~ rozpromienioną twarz i głośno klasnęła w ręce. Był to gest radości. ~~Radości też prawie dziecinnej objawiła~~ z dziecinną też prawie radością, podskoczyła z miejsca i ~~sta~~ ~~nąwszy wszystkiego~~ [illegible] sąsiedniego zbliżyła się drzwi sąsiedniego pokoju. Na palcach, ~~bezwiednym ruchem~~ palec do ust przycisnęła i ~~naprzód podana~~ sama sobie ~~t~~ szepnęła.

— Cicho!

Potem, cichutko ~~zapytała~~ sama siebie zapytała.

— Śpi, czy nie śpi?

W pokoiku, przybranym w (dość licznie ale) staroświeckie i ubogie sprzęty, na starej kanapie leżał młody mężczyzna, średniego wzrostu, ~~ka~~ wdzięcznej chudości ciała, z twarzą ściągniętą, ~~i [illegible]~~ dość bladą ale której bladość niemal papierowa, ~~[illegible]~~ rzadkim przezroczystym ~~[illegible]~~ i matowym [illegible] odbijała od krótkiego czarnego zarostu i oczy ciemnych [illegible]. Niemal [illegible]

[illegible] i występnem, choć zawsze
dziecku, był ~~[illegible] i [illegible]~~ [illegible]
[illegible] i niezmiennym ~~[illegible]~~ cale, twarde do końca. Wiele lat prze-
szło i z tych ~~[illegible]~~ [illegible] klas gimnazyalnych [illegible]
cza jego zabierać począł tej przykrej, monotonnej
pospiesznej biedzie, ~~[illegible]~~ skąd wychodził ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ oczy ~~[illegible]~~ [illegible], bolące
oczy, z porady lekarza, okrył nim wtedy jak
zasłoną ciemnemi okularami i odtąd nigdy
już ~~[illegible]~~ ich nie zdejmował. [illegible] pracować,
do [illegible] był z dalej, [illegible] pracować
w biurze. Karyera jego ~~[illegible]~~ był zdawała się na
zawsze. Dla czego? Nikt sobie o tem dokładniej
sprawy zdać nie mógł, ~~[illegible], nie był [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] niedołężnym i [illegible]~~
~~[illegible] nie miał w sobie tam [illegible]~~
Po prostu, mógł i był ~~[illegible]~~ nauczyciel
czegoś niewidzialnego, ale bardzo istniejącego,
~~[illegible]~~ gdzie? w szkole? w domu, ~~[illegible]~~
dziwiłeś ojcze? czy w spokoju życia ubogiej rodziny?
w [illegible] podwórzu, którem oddychało to
miasto! ~~[illegible]~~ [illegible] pewnem,
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~

tego oddziela, były jakieś opętujący i żądza, które nadwerężyły mu zdrowie ciała i osłabiły ~~[illegible]~~ siły ducha, ~~[illegible]~~ z przyzwyczajenia już bezpodstawne nie obyły wietlny. Jakże! Należałby dzieciom, lecz trudno doczekać!...

— Czy śpisz, Wiesiu? Wiesiu, czy śpisz?

Nie spał już, usłyszał ciche zapytanie siostry i leniwie wyciągając się na kanapie, wydobył z gardła ~~[illegible]~~ tajemne, niedokończone, gapiowato brzmiące pytanie.

— Ha?

Potem, podniósłszy się także, oba ramiona w całej ich długości w górę wyprężył i głośno ~~[illegible]~~ ziewając, dopóty usta szeroko otwierał, dopóki mu ich nie zamknął prawdziwy grad pocałunków. Śmiejąc się głośno i ~~całej~~ prędko, przemocą całując brata w usta, policzki, oczy, Joanna wołała.

— Mam już, Wiesiu, mam! Mam czego chciałam! Znalazłam!

Przytem ~~[illegible]~~ i drobnemi stopy uderzała o podłogę i z całej siły obejmowała jego szyję i ~~ramię~~ głowę. ~~brata.~~ Leniwie, obojętnie, ale bardzo łagodnie uwolnił się

z jej objęcia i przewlekłym, którym trochę [illegible] zapytał.

— Co ci tam takiego? Czyste wszystko z ciebie, coś uważała? Pieniądze, czy co?

Powoli i nagle odpowiedziała.

— Dajcie.

Kancelista wyprostował się całkiem, oczy obrócił, wstał i chwilę, wkrótce zapomniał i z tą ciemną, blady, ~~patrzy na siebie~~ trzema zaczerwienionemi, mrugającemi ~~powiekami~~ oczami patrząc na siebie, zapytał.

— Jakie? Pieniądze czy z tego będą?

~~[illegible] na piersi ramionami, [illegible] i wyprostowana i [illegible] w tej chwili~~ [illegible] odpowiadała mu po raz pierwszy wszystkie troski swe i smutki, których dotąd daremnie domyślać się on nie chciał. Niedawno, podejść już była zamiar wyjechania ~~gdziekolwiek~~ gdzieś dalej, na [illegible], [illegible] jakim ~~[illegible]~~ dniem gdziekolwiek i na [illegible], byleby już raz ~~pozbyć się [illegible]~~ [illegible]

Sam,
~~[illegible]~~ Ale wskażcie. Siostrzyczki dobre do czego zdatny, być może, bo ~~[illegible] wiadomo dobre~~ trzyma się tylko w domu, niedziele. To co mnie, że mnie dobre, sam ojciec tłumaczył ją nawet.. ale ~~bardzo~~ niedziele. Przytem, taki by był dobry dostawać się z bratem! Oddaję ich tylko ~~[illegible]~~ w miłości, a on często niezdrowym bywa i cię starań potrzebuje...

Tu, w starych, przestarzałych oczach (opowiadającej) łzy ~~[illegible]~~ łzy ~~i jedna z nich powoli spłynęła po~~ lecz wnet zniknęła. ~~Teraz~~ Dziś, spotkało ją wielkie szczęście. ~~Zdziwiona~~, właścicielka magla, kobieta dostatnia i podobnie ją znająca, zapytała ją czyby nie chciała mieć ~~dzieci~~ jej umarłej, dwie siostrzyczki ~~jeszcze~~ niewidomej, bardzo mądrej dziewczynki jeszcze nie potrzebujące. Naturalnie, propozycję tę z wdzięcznością przyjęła. Małe siostrzyczki przychodzić do niej będą na ... bo tam, przy kuchni i ... magla (nie sposób. ~~Ale na tem nie koniec~~. Ale to tylko [illegible] siostrzyczka przyrzekła, że zarekomenduje ją jakiejś swojej znajomej, której na tej samej ulicy dała dobry

ma i chłopca, którego do szkoły ~~średniej klasy~~ chce
przygotować. Chłopiec ten przyjaźni się z dzie-
ćmi Kozłowskiej i razem z niemi na lekcje
przychodzi i będzie. Ale i to tylko początek. Będą
kiedyś! ~~i rodziców zadowolnić, znajdzie się tego~~
~~więcej~~ Ten drugi ~~mały~~ kosztuje kłopotu, syn tego
Skrzana, który wiecznie ~~pijany~~ i w szynku ~~siedzi i w tym dziedzińcu~~
siedzi i pije a którego (Matka) zabija się pra-
cą ciężką. Dwanaście ma już lat a jeszcze
czytać ~~ani pisać~~ nie umie i często za ojcem
do szynku chodzi zaczyna. Matka tak
tym chłopcem chce zająć i gdyby go do szkoły
mogła i chciał i do tego odprowadzać, chodzi-
łby, wynagrodziłoby to wiele mozołu... Jest
jednak w perspektywie Kiewicza ~~Jana~~ tego
Antosia, który im w tym razie przeszkadzał
~~wyrobił, że~~ ciągle z sobą razem przyprowadzał
i malutka Marta, córeczka stróża, której też
już wkrótce pora będzie uczyć się czego dobrego.
Dzieci te są już ona dobre. Drugiego kosztowania
wiozę do lekcji swej przyprowadzała, i roz-
czochrany tego głowę

spamiętała w wodzie ~~zamyślona~~ i marzeniach myślą,
(strzeże [nieprzestań] tego chłopca ~~prze~~ tak jak jego matka
przed biedami. ~~[illegible]~~ [gdy śmierć jej boleść] ~~[illegible]~~ tego i [illegible]
dziś, bo tamtego ~~[illegible]~~ [z wielką gorącz.] ~~[illegible]~~ [i chodź] sama ~~[illegible]~~ [z garbiony]
i ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [tego tak często] ~~[illegible]~~ dziś podłego —, dobrze też z
niego, uliczników, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] lubi — a jednakże,
dla niej dziękuję jak karanego, daję się mój,
ciesząc, ~~[illegible]~~ napominając i ~~[illegible]~~ [bardzo często] niedzielę
skąd kwiatek jakiś dostaje i lej przyjedzie. Pewny
jest, że może będzie chłopcu z tego [ulicy] przyjedzie wyrastać;
wdzięczność się zaś tymi tej biedniej Marili,
~~to~~ ~~dziecko jak~~ ~~[illegible]~~ [oddawna już] przepada już
obie za sobą...

— Być [dorosły] wiem, że ja w ogóle za dziećmi
przepadam... Niewiem dla czego, ale tak jest...
~~i one mnie lubią~~... może to po ojcu... Oh! myślałam,
myślałam i — wymyśliłam. Podumała mi [illegible]
Ale to [wszystko] tylko początek. Dziecko do dziecka również
się miało — a później... później... Teraz, z temi
wszystkiemi [illegible] dziećmi [illegible] i wielkich nie
wiele, byleby gorliwy był, cierpliwy, umiał je zjednać
dla siebie i dla nami... Tymczasem, przyjdzie czas,
zanurzy się ~~[illegible]~~ [więcej sama], i później... później...

Wszystko to mówiła z wielkim i coraz
większym zapałem, w [illegible] z oczu
[illegible] a potem po [illegible]
widoczne blaski i uniesienia wzbranego
życia starczyły jej na policzki. Wreszcie [illegible]
odwzorowały żywych gości, właśnie [illegible]
ludzi o których mówiła, [illegible] i [illegible]
[illegible] naprzód, [illegible] jakby [illegible]
[illegible] gdy [illegible] głosem przy-
ciszonym, z rozbłysłymi oczyma, wymawiała
wyraz.

Później! później.

Ktoś o cienia tak odległe [illegible]
przed chwilą, [illegible]
gdy pod promieniami słońca stała [illegible] środku
Krakowa.

Nie [illegible] (szybko, prosto i [illegible], że [illegible]
wspierając się o nią, nieruchomą [illegible]
i ciemnej jego twarzy [illegible]
i smutno byłaby. Bądź co bądź co mówiła mu,
sprawia na nim jakiekolwiek wrażenie, czy też żadnego
wcale nie sprawiła. Tyle tylko, że [illegible] nie spuszczał

z ożywionej się strony i że [illegible] pełne ~~[illegible]~~ [illegible] i białych jego rąk (które wsparł o kolana, żywiej) ~~[illegible]~~ [illegible] po ~~[illegible]~~ wytartem trochę ubrania. Gdy Joanna ~~[illegible]~~ mówić przestała, przedtem [illegible], [illegible] głosem zwróconym do mnie.

— Później... później!....

A potem, szczególnym tonem, ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ (czy żartobliwie, czy ostrzegającym) [illegible] w [illegible] [illegible], ~~zapytać~~ nie bez wahania się zapytać.

— No... cóż... takie daleko przejęta [illegible]... A [illegible] [illegible] nie myślisz?

~~Ot~~ Wzruszyła ramionami.

— Wątpię, ~~[illegible]~~ aby to kiedykolwiek stać się mogło. ~~Nie jestem nie jestem piękną, [illegible] nie mam.~~ Wiesz ~~[illegible]~~ o tem, że nikogo prawie nie znamy, nigdzie nie bywamy... jakże więc? jakim sposobem [illegible], może ~~to stać się kiedy~~ [illegible] ale [illegible] się [illegible] to nie mogło...

I trochę weselej ~~[illegible]~~ w [illegible] [illegible], i ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] brat (~~[illegible]~~) się w nią ~~[illegible], brat~~ jak i [illegible], tylko po [illegible] jego [illegible], ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible]

przewijało się coś kontrastu żartobliwego uśmiechu.

– No... Jerzy zdrów, a ten... doktor?

Tym razem, ~~twarz~~ Joanna zarumieniła się, i ze zdziwieniem na brata spojrzała. Jakto! więc odgadł on w niej to, o czem ~~głośno~~ przed nikim nigdy ani ~~do~~ jednego słowa nie wymówiły jej usta! On, tak ~~tro~~ obojętny i senny, umiał jednak ~~sprytnie~~ pilnie na nią spoglądać, – kiedy mógł, niewiadomo z czego, z oczu jej chyba, czy z rysów, ze smutku jej albo wesołości, odgadnął... Zresztą, nie będzie o czem mówić! Nie będzie tu ~~ani~~ mowy ani romansu żadnego, ani nawet jego przypuszczenia. Ot tak jakoś, serce uderzyło żywiej. Umiałoby przecież ~~za~~ kiedyś żywiej uderzyć, ~~to będzie niedługo~~ przedtem będzie, ale zresztą, milczeć jak grób, bo nie będzie o niem mówić...

Rumieniec zgasł na twarzy Joanny, która wydała się teraz bledszą niż wprzódy. Oczy jej i usta przybrały wyraz ~~spokojnego smutku~~ i szczególnej powagi i spokojnego smutku. Po chwili milczenia, której nic przedtem mówiła, odrzekła.

– Mój Wiesiu! Ty wiesz dobrze, że ~~tenten~~ byłabym to ...

mnie marzenia były wszystkie... Doktor ~~Stróż~~ [Adam])
będzie nam bardzo dobrym, w czasie ~~tak~~ drugiej
choroby ojca.. i powiem ci szczerze, że wydaje mi
się on ideałem człowieka. Ale właśnie dla tego
że tak jest, wiem dobrze, że nie myśli on o mnie
i nie pomyśli nigdy. ~~Od śmierci ojca, widuję~~
go tylko czasem na ulicy. Wita mię bardzo grzecznym
ukłonem i przechodzi. Dla niego tą jedną, wcale
inne... Wiem o tem dobrze i o niczem nie marzę.
O! moja Mieczu, nie przypuszczaj ~~tylko~~ abym
~~marzyła~~ o czemkolwiek marzyła.. tylko widzisz...

Gdzie jej drugiej, pochyliła głowę i ~~cicho dodała~~ [dokończyła cicho].

— Tylko widzisz... ~~powiedział on nigdy, nigdy~~
miasto nasze takie małe.. będzie on pewno także
jedni o drugich wiedzą i czasem spotykać się
z sobą muszą.. więc ~~pomimo wiem~~ chcę aby on
wiedział... [że] ~~że ja wszystkie marzenie i pewno na~~
~~tym świecie nie nigdy~~ [kiedyś] + powiedział mi ~~kiedyś~~ [kiedyś], że
jestem dzieckiem cnoty.. ~~przedtem ha ta temu~~ [przed tym]
~~ojca nigdy~~ ~~ta~~ wiem dobrze, że pomiędzy nami
nic nigdy nie będzie, ale chcę... ~~aby nie wiem~~ [aby wiedział, że bardziej] ~~szczerze~~
~~szczerze~~ ~~godzi~~ ~~jestem~~ [nie] jego szacunek...

Podniosła twarz i ~~spojrzała~~ [przez szybę ~~oczna~~] w górę, wysoko, jakby

w niedosięgnionej oddali widziała jego

~~[illegible] w [illegible] idealny [illegible]~~

~~bardzo daleki, idealny, bardzo daleki ale który~~

~~krąży nad szarem jej życiem i zdaje się nie~~

~~[illegible] w idealny świat, który w niedosięgnionej~~

~~oddali~~ idealny, który krąży nad ~~jej~~ szarem jej życiem i ~~[illegible]~~

~~[illegible] nie [illegible] [illegible] bez [illegible]~~

~~delikatne jej wargi drgnęły uśmiechem szcze-~~

~~rości~~, [illegible], wydobył szyję z krochmal-

nego kołnierza i opuścił głowę. Palce jego bębniły

[illegible] po krzywych kolanach, usta [illegible]

się mocno. Trudno było powiedzieć czy ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ smutnym czy [illegible],

albo jemu sennym. Nagle zapytał.

— [illegible] ile ci płacić będą?

Joanna, ~~[illegible]~~ zapytanie to obudziło

natychmiast z zamyślenia czy marzenia.

Natychmiast ~~opuściła~~ górną, [illegible]

twoją [illegible] opuściła [illegible] ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ powiedział, który [illegible] nie

~~[illegible]~~ ogromne [illegible] ~~powiedziała~~ brata,

z [illegible] jej będzie [illegible], jednak, ~~wiele~~

w ich [illegible] życiu, bardzo wiele. [illegible], to

tylko początek... Ziarnko do ziarnka zbierze się
miarka i później, później...

~~Nieszczęsna, wstał nagle. Nagle~~ Nieszczęsny
wstał. Szybko, cichutko przeszedł kilka kroków,
chcąc zamienić się w [illegible] [illegible],
nadstawił [illegible] [illegible] [illegible] i ~~[illegible]~~
mocno ~~[illegible]~~ kilka razy w czoło pocałował. ~~[illegible]~~
Ona, [illegible] [illegible] [illegible]. Wzruszona była
i zdziwiona. Objawy czułości ~~jakiejkolwiek~~
~~[illegible]~~ u niego tak rzadkie, że dalszego jak teraz,
prawie nie pamiętała. Potem dopiero, gdy wyszedł,
stąpiąc wprost do biura, a ona, pogrążona w
myślach sama jedna siedziała w kuchence,
po głowie jej przemknęło.

— Czy on tak ~~się~~ odczuwał[?] się [illegible] z powodu
tego przykrego zarobku? ~~Z pewnością~~ [illegible] o niczem
więcej nie pomyślał, tylko o ~~tych~~ pieniądzach...
Najczęściej mówi on i z pewnością myśli o pieniądzach.
Niewiele ich ma, to prawda, ale zawsze... wolałaby
~~aby mi przydzierania swe [illegible] [illegible]~~
~~[illegible]~~. ~~Ale Jak~~ Ale jakie to dobre, że przyszedł
mu ~~[illegible]~~ teraz tego właśnie, czego tak pragnęła!...

Gdyby tu ~~tylko~~ i samo tylko o pieniądze idzie, jeśli dziś byłoby mnie tak smutno tylko, a ten mój skromny stosunek, jakim sposobem odgadł najskrytsze moje pragnienie?...

Od dnia tego, Joanna przestała codziennie być smutną i stroskaną.

Smutno jej było, że nikt, nawet ten najbliższy ~~i najmilszy~~ jej człowiek nie odgadł w zupełności czego pragnęła, do czego dążyć chciała. Jednak, ~~smutne myśli~~ wkrótce tego, smutne zapadające myśli pierzchły od niej precz. ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Dochodziły z pod podłogi, odbijając się ku niej, szczególnie wciąż głośniejsze, piosenne gwary, stukania, krzyki. Była to chwila, w której gdy ~~[illegible]~~ światło dnia wygasało, budziło się i życie tuż odpoczywać czyniące. ~~[illegible]~~ ~~[illegible] [illegible], wszystkie tego~~ ~~[illegible] i z [illegible] wszystkie odgłosy, [illegible]~~ ~~z [illegible] i wytrwale [illegible]~~ Jakby odgłosy tego nocnego, podziemnego ~~[illegible]~~ życia z miejsca ją poderwały, Joanna zerwała się z krzesła i szybko zbiegła ~~[illegible]~~ na dziedziniec. Biegła ku mieszkaniu ubogiego pijaka i żony jego

ptaszki po drodze, których się [illegible] się ~~[illegible]~~,
~~[illegible]~~ dziewczynka, ~~[illegible]~~ boso i prosta, [illegible]
z kaszemi [illegible] ~~biegnąca~~ obok niej biegnące, wraz
z nią [illegible] ze [illegible] ~~[illegible]~~ ciemnej [illegible].
Gdy po upływie dni długiego czasu wyszedł obie
na dziedziniec, ta [illegible] [illegible] się [illegible],
ogrodziet barwisty, [illegible], obuwie (?) o [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible], ~~[illegible]~~ [illegible] oczyma nad
~~[illegible]~~ wysokiem [illegible]. ~~[illegible]~~ [illegible] i cały
postać jego [illegible] niepodobnego jego [illegible]
nie był jednak dnia tego [illegible], tylko czegoś
[illegible] i [illegible]. Na [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] swego pochylił się ~~nagłym ruchem~~
i [illegible] oczy [illegible], z całej siły
[illegible] swych [illegible]. ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] prawie,~~
~~[illegible] [illegible]~~ [illegible], barwisty, cichy, cały
w grube płótno odziany, bosemi ~~[illegible]~~ stopami
cicho ~~po~~ kamienie uderzając, z [illegible]
[illegible] gdy pobiegł na schodki prowadzące
do mieszkania [illegible]. Od dni [illegible] już
oddawał [illegible] czasem [illegible] dobrze, gospodarskie
przychodzi. Ksen (?) [illegible]! [illegible]

~~[illegible]~~ dziecko, miało już oczko zmrużone i ~~spojr~~ patrzało na ludzi z pod brwi, niezupełnie bojaźliwie, czasem przebiegle ~~i zaś~~ i ze wszystkiego; Matka zapracowana i wiecznie zgryziona często łajała go i nawet biła; ojciec, który przepadał za nim, przynosił mu z szynku ~~[illegible]~~ niedopałki cygar i obwarzanki [illegible], ~~i [illegible],~~ ~~zabawy jego, [illegible] źródłem [illegible]~~ Zdrojem zabawy, rozkoszy i podniecania życia, był mu — szynk. ~~Od pewnego~~ Jednak, od niedawna, ~~a [illegible]~~ czasem dziwnie ~~[illegible],~~ ~~[illegible]~~ po raz pierwszy ~~[illegible]~~ może [illegible] tęsknotą czemś innem niż ~~[illegible]~~ dziennie krzyki, bójki, ~~głód~~, brudnych izb i ~~[illegible]~~ karczemnych wrażeń. Nigdy w życiu nie widział tak ślicznej panienki, jaką w oczach jego była Joanna i nie słyszał takiego łagodnego głosu, ani takich ciekawych powiastek jak te, które opowiadała mu ona, i której gotowała obiad lub wyprawiała bieliznę a on, dopomagał jej w czem mógł, ~~lub~~ czy przy ścianie kuchenki siedział na ziemi, ~~z r~~ obejmując ramionami swe podniesione

Kelama, ~~że odrzetiem się z pod brwi jeno i dziko,~~
~~ale śmiało, przytem odstępnie patrzę spojrzeniem~~
~~patrzę w tej~~ i patrzę ~~[illegible]~~ już nie z
pod brwi i dziko lecz śmiało, odstępnym,
~~[illegible]~~ odrzutem ~~[illegible]~~ spodziewała ~~się~~
aby był dobrym dla maleńkiej Mańki, nie bił ~~jej~~
~~[illegible]~~ nigdy, nie szczypał i nie straszył a bardzo
często, ~~trzymając ją za ręce~~, z powagą ~~przechadz~~
~~[illegible]~~ widzieć ich można było trzymających
~~[illegible]~~ za ręce i z powagą przechadzających się
po dziedzińcu. ~~Nie dziwnie nie mó~~ Często
tu odpowiadali w ten sposób na wchodki
i wchodzili do ~~kuchenki~~ Lipskich.

W kuchence, ~~Lipskich~~ bywało potem codziennie,
~~przez długie godziny wielu~~ bardzo gwarno.
Z za ciemniej ściany górnego ~~[illegible]~~ piętra domu,
wychodziły na zewnątrz ~~odgłos~~ cieniuchne
głosiki ~~dziecięce~~, w dzieciece, ~~[illegible]~~ gadające
— A... b... c... A... b... c...
Jeno, ~~[illegible]~~ ładne mię, prawiły.
— Pszczoła, ocz mała, [illegible] ~~[illegible]~~
Ma cztery skrzydełka, sześć nóżek, dwa rożki i żądło.
Abbo.

— ~~Sto~~ Pisz razy ~~pisz~~ sześć: trzydzieści i cztery od dziesiątki, zeń i t. d.

Drugi Kostuś okazał się szczególnym wielbicielem kaligrafji. ~~Nie to~~ Nic mu się tak bardzo nie podobało jak to ~~czytanie~~ wodzenie piórem po papierze, to ~~ciemniej~~ słabiej, to mocniej i gdy tylko zaczął już pisać litery, formalnie lubował się swemi arcydziełami. Joanna dawała wszystkich kaligraficzne wzory. Miała w tem swój cel. Przepisać kilkadziesiąt razy ... brał papier w obie ręce, siedział pełny w pełnieniu skupione garbił nad stołem i główką, z entuzjazmem, z prawdziwą rozkoszą odczytywał ~~wzory~~ zdanie, ~~pisanie~~. ze wzorów Joanny skopjowane pisanie.

— Nie czyń drugiemu co tobie nie miło... Chwal ubogo ale chędogo... Pieczone gołąbki nie wlatują do gąbki... i t. d.

W porze owej Joanna nigdy już nie bywała smutną. Nawet gdy szła ulicami miasta, spostrzedz można było w ruchach jej i wyrazie twarzy, znaczne zmiany. Wyglądała raźniej, żwawiej i pogodniej. Obmowie jej nie było już nigdy podobnej

ani wolnie tak zniszczonemi. Odkwitłe ~~Czasem trafiali~~
~~w cesarskiej~~ ~~kapelusze~~ z dobyczą — jej było bardzo
trudno, ale wiadomo, że pojęcie własności
i kradzieży jest w tym dziecięciu niezmiernie
względnem. ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ dla niej, drobiazgi
~~[illegible] nie chciała, drobiazgi te były [illegible]~~
~~[illegible]~~ prawie ~~[illegible]~~ zbyt wielu ~~[illegible]~~
~~[illegible] drobiazgi te [illegible]~~
~~od [illegible] [illegible] i [illegible]~~
~~[illegible] jednych [illegible] który [illegible]~~
mode ~~[illegible]~~ kwiaty pierwsze; inni wynagradzali
(ją) inaczej, jak mogli starali bezpłatnie
być ich ~~jej i jej brata~~; mularz, stróż
obcego ~~[illegible]~~ ogród, przynosił im owoce
i orzechy, przesyłając nieraz pieczone w dodatku ~~[illegible] rubla~~
przynosili codzień ~~[illegible]~~ kawałek chleba;
stróż domu dawno ~~[illegible]~~ rzekł, a czasem
to i owo na rynku kupił i przywiózł w prezencie pannience, która dla jego matki ~~[illegible]~~
była tak dobrą.... ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~ pragnęła; [illegible] i [illegible] ~~[illegible]~~ naprawdę [illegible] ale które ~~[illegible]~~
~~dla niej~~ dla niej posiadała ceny ~~[illegible]~~ wyższej. ~~[illegible]~~
~~z miasta~~ ~~[illegible]~~. [illegible] z miasta
~~[illegible]~~ wchodziła na dziedziniec i dzwoniec[?] [illegible]

~~[illegible] [illegible] [illegible] niedźwiedzie albo, [illegible] się~~
~~[illegible] z tej wszystkie dam, przy którym [illegible]~~
~~[illegible], lub z niedźwiedzie albo [illegible] się~~
także. Czy ~~[illegible] się z tej [illegible]~~ [illegible]
przez okno wypadał z czymś, lub wytrwał
się z tej wszystkie dam u którego ~~[illegible]~~
~~[illegible] [illegible]~~ [illegible] godzinami
przesiadywał, lub w lepszych dniach [illegible]
[illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] i wychodził
~~[illegible]~~ [illegible] [illegible], [illegible], [illegible],
[illegible], z [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ b ~~[illegible]~~, [illegible]
wargi [illegible] na jej [illegible] głowy, [illegible]
[illegible]. Był to w gruncie rzeczy ~~[illegible]~~
[illegible], ~~po którym, [illegible] prawie~~ [illegible]
[illegible] [illegible], którego [illegible]. ~~[illegible]~~
[illegible] prawie ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]
z [illegible], który jednak brylantem wypadł [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible]. Jak brylanty [illegible], [illegible] jej [illegible],
gdy [illegible] i [illegible] [illegible] pod [illegible]
[illegible], ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible], którymi [illegible]-
[illegible].. [illegible] się w [illegible]: Tego dnia,

34 takie ~~także~~ zawsze
Do starego kapelana swego, przyjeżdżał zaś
~~[illegible]~~ ostatecznych kandydatów... Teraz, na ...
[illegible] śmiało i spokojnie, ale był w mieście
jeden szczególniej człowiek, z którego spojrzenia
i twarzy spostrzegła go, ~~[illegible]~~ spotkać się pragnęła, ~~[illegible]~~ nawet
żądnie tego pragnęła, ~~tego aby on zwrócił na nią~~
~~uwagę.~~ Chciała dowiedzieć ~~się~~ o tem ~~co~~ ~~starego~~
~~myślał~~ i co nie myślał. Był on dla niej ojca-
bardzo dobrym, ~~i [illegible]~~ w czasie długiej
jego choroby widywała go wtedy często, wielu
~~drogich~~ rozmów, które ze starym pedagogiem
spokojnie prowadziła, — potem, przybył na
pogrzeb i gdy chodziła się, ~~[illegible]~~ sied-
ta trumny, odgłos jej opadł na swojem ra-
mieniu. Więcej o tem wszystkiem nie zapo- (i nie więcej [illegible] ale ona o tym nigdy)
wiada, chciała teraz, widziała tylko, gdy na ulicy
Wołała, gdy zgrabnym, jednokonnym powo-
zikiem objeżdżał domy swoich pacjentów.
Której spostrzegł ją, kłaniał się grzecznie.
Ni więcej. Jednak, ~~sparła~~ w jej dom, stromna
jakoś oparła się ~~śpiewać~~ dziś przy klawiszu
jego spotkaniu i śpiewał jej o nim, w godzinach
cichy. Powiedziała sobie: niepodobna! i nawet,

z czasem, przestała cierpieć. Tylko ~~na wiele~~
~~więcej nigdy trwalszego spojenia nie zaw~~
~~iąże~~ i nikt już więcej ~~[illegible] nie wi~~ nie
sprawiał jej najlżejszego wrażenia z czasem,
w noce księżycowe, (po dniu pracy) spoczywając lecz jeszcze nie
śpiąc, przez szybę wąskiego okna patrzała
w górę, wzrokiem, ~~i tam oczami w [illegible]~~
~~[illegible] z szczęśliwy~~ To wielkie szczęście,
o którego zdobyciu nie marzyła, ~~ale [illegible]~~
było jej wtedy szczęściem ~~[illegible]~~ idealnym, ~~[illegible]~~ niedo-
ściglej [illegible] zadziwionej nad czarą ziemi..
~~Było to dziwne [illegible] i dziwne~~
Czasem też, ~~dziwiąc się ona [illegible]~~
~~chorobliwie~~ wyobrażała sobie, że jest drobnym
~~drobniutkim~~ robaczkiem, najlżejszym [illegible] po-
i że tylko się starał, ~~[illegible]~~ po-
staw wyniosłej, niebotycznej budowy. ~~[illegible]~~
~~staw.~~ Wyraz ten kiedyś słyszała, czytała. Otóż
była tam teraz. Wyżej, promiennie było i
świetnie. Ludzie tam ~~w blaskach cali~~ dzi-
gali i byli mądrzy drogocenne, ścigali z wielkie, świeci sobie
promienie słońca, szukali klejnotów, ~~[illegible]~~ [illegible]
~~ty~~ w blasku. Ona, wraz z mnóstwem podobnych

sobie, zbierała w sienną drobne pyłki, ~~z których~~
~~jeszcze przedstawiało to, na czem wspierały się~~
~~wspomnień i blasków~~... Ale ~~one~~ teraz zupełnie ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ (że ~~przez~~ się oddychała ~~czerwono i jasno~~
~~na czole przesuwały~~ przed jej wyobraźnią ~~iść~~ przesuwały ~~[illegible]~~
~~spokojne~~ pogodne, ~~ciche~~ pełne i ~~z owej~~
blasku z owej ~~sfer~~ górnej sfery nieznanego,
niemego, ~~bezmarzącego~~ uczucia. Nie spadała
na wargi jej żadna kropla goryczy, tylko ~~[illegible]~~
spływało ~~[illegible]~~ czasem ~~[illegible]~~ tęsknoty ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i smutku... Była to może organizacya
nie zupełnie normalna, ulegała ~~ona~~ może ~~[illegible]~~
stanom chorobliwej egzaltacyi, ale też
tej z nią działo się istotnie, dalie ~~[illegible]~~
miewała ~~[illegible]~~ wytrzeźwienia się, rozkoszy, ambicye i
[illegible]...

~~Lecz~~ ~~gdy~~ czyto, gdy w późne wieczory ~~[illegible]~~ szaniadny lampy
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~w [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, z pod
powiek, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ garaży, ~~[illegible]~~

~~ot~~ beczne pieśni, o których śmiechy niestosowne, ~~[illegible]~~ wyrazowe, i z dołu — spod podłogi ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ buchnął w ciemnej lub dziecięcej [illegible] tuchenkie i dzikim tak kiedyś też [illegible] i się nad biadą [illegible] i podziel ~~i [illegible] lub [illegible] [illegible]. i myślami~~ ~~lub~~ nad myślami i marzeniami i ~~albo~~ ~~[illegible]~~ ~~albo [illegible] [illegible] [illegible]~~ i dziwnego cichym, i czystym snem [illegible].

---

Chociaż teraz ~~dzień nie przestał teraz~~ do dni drobnej liczby wolnych dni, nie przestała przecież zajmować się ~~bez żadnej~~ pilnie ~~pomocy~~ małem gospodarstwem swojem i brata. Dla tego, codziennie, raz albo i dwa razy ~~dziennie~~ na dzień, po południu i ~~sprawunki~~ osobne ~~różne~~ wychodziła do miasta. W tych wycieczkach, najczęściej mijała ~~ogromny~~ (obszerny) wielki gmach sądowy, ale najmniejszej nań nigdy nie zwracała uwagi. Był on tak wielkim a ona była tak małą! Rozległe wnętrze jego napełniały ludzkie spory i sądy, — cóż więc ~~wspólnego~~ mogłaby ona mieć z nim wspólnego?

36 (— jakim sposobem stało się to, trudno dociekać, — ~~ale~~

Jednak) dnia pewnego, weszła do jednej z sal
tego gmachu, oddalonej jej (miejsce [tam zaraz], które teraz
~~było jej rodzinnem~~. Wiara. Była [wiem] ~~to~~ tak obudzonych
~~jakim sposobem to się stało, wyznajemy to~~
Jeszcze potem nie potrafiła zdać sobie sprawy
~~z tego~~, jakim sposobem przebyła [illegible]
do tego miejsca, ~~i przyszła~~, zdawało się jej
wtedy, że wszystka krew zbiegła się do jej
głowy, kipiała tam, szumiała, igrała, paliła
w policzki i oczy jak rozpalone żelazo. W
oczach jej, ludzie, ściany, sprzęty, ~~ob~~ mgliły się
i mieniły tak, że ~~nie widzi~~ ~~przed sobą~~ widziała
siebie widziała tylko [jakąś] postać, migotliwą masę.
Gdy rozpoznała nakoniec, że masa ta miała
kilkaset ludzkich oczu, które wszystkie z wy-
tężoną ciekawością, spoglądały na nią, do-
świadczyła takiego uczucia, jakby ją odarto 37
z odzieży wszelkiej, postawiono (ją nagle pośród
miejskiego rynku. Zapragnęła gwałtownie
zerwać się i uciec, ale ~~przy czem~~ ~~być~~
~~prawie bezwładna i oszalała~~, w zmięszanej
głębi istoty swej, miała mętne uczucie, że
było to niepodobieństwem. Lico w tej chwili

patrzali na się, widzieli ~~dzi~~ szczupłą, delikatną
dziewczynę w czarnem bardzo skromnem ubraniu, długi, przedziałek ~~...~~
rozdzielony, ta ~~twarz~~ płomiennie zarumieniona
aż po gładkie pasma jasnych włosów,
~~ta bledsza~~, ~~płomiennie, zarumieniona~~ aż
po pasma jasnych włosów płomiennie za-
rumieniona.

Była to największa z sal wielkiego
gmachu. Kobieta prawie ~~tej~~ wysokości nada-
wała jej pozór imponujący ~~wspaniałej~~; ~~wszystko imponujące wspani-~~
~~ały osobne jej ściany~~ i ~~wszystko~~ to wrażenie
sprawiały ~~przy~~ przepyszne ~~...~~ kobierce i
obicia długiego stołu, za którym ~~sie-~~
~~działo kilkunastu ludzi, z zamyślonemi twarzy~~
~~i poważnemi postawy. Tłum ludzi zamyśl~~
~~i poważni sier~~ zasiedli sędziowie. Tłum
ludzi różnych stanów zapełniał ~~poboczne~~
~~długie~~ szeregi ław ustawionych przy ścianach;
~~ław wysokie, ciasnie ław~~ wysokie i wspaniałe
siedzenia sędziów przysięgłych nie były za-
jęte; sprawa, którą zajmować się miano, kom-
petencji ich nie podlegała. W poprzecznych
ścianach wysoko umieszczone, cztery ogromne

okna, owszem jednolite, białe, ~~mające~~ światło,
na wszystkie, białe, jednolite ściany, na poważ-
ne postawy i zamyślone twarze sędziów, na
wiszącym w głębi sali
(portr.), niekiedy, ostatniemi [illegible] za-
[illegible] ~~i na~~ tu i ówdzie, w białem też
świetle, [illegible] stale każdy ~~na~~ [illegible]
ników, ~~Zatem jak często kobiecej głowie~~
~~zakreśla się widać bardziej widać~~, jaskrawy
widać zakreśla się na kobiecej głowie, (
~~rzadziej~~ zadumanie i smutkiem odbił się w górze
głośniej wymówiony wyraz. ~~[illegible]~~ ~~po [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] ~~ świadectwo ~~[illegible]~~
~~przed sądem, napędzające sobą~~ ~~po~~ bywa, prze-
~~ciwległy sędziom, [illegible]~~ ~~Nagle~~, ~~[illegible]~~ sądowy
mówi kilka głośnych, dobitnych słów i zro-
bi się wielka cisza, śród której daje się
słyszeć głos przewodniczącego sędziów:
— Sprawa Joanny, ~~Lipskiej~~ córki Zygmunta,
Lipskiej, obwinionej o utrzymywanie szkoły
bez pozwolenia władz.
~~bez pozwolenia władz.~~ ~~z pominięciem prawnych~~ przepisów.
Słowa te przywracają Joannie przytomność.
Powstaje ~~i [illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~wzrokiem~~, ~~drżącym~~ ~~pewnym~~ głosem,
~~przewodniczącego~~ ~~sędziów i [illegible] [illegible]~~

i ile liści [~~wątpimy~~] (zapytam przewodniczącego odpowie-
działa cicho bez wyrazu. ~~Potem, Wiadom~~
~~Znowu~~ wiadomo znowu. ~~Zdawało mi się, że Odło-~~
~~było całkiem przytomną", ale zarazem~~
~~widać było, że ogarnęło ją zamyślenie tak~~
~~tajemnicze i niespokojne. A te [illegible]~~
~~promienne strumienie się [illegible] aż po~~
~~[illegible] wszystko [illegible] z twarzy jej~~
~~ogniste [illegible] strumienie, ale z twarzy jej~~
Ogniste strumienie dźwięku z jej twarzy,
stwarzające dookoła jej blasku. Zarazem,
widać było, że ogarnia ją zamyślenie tak
tajemnicze i niespokojne, iż ~~nie pozwalało~~
~~jej~~ odrywało wzrok jej i słuch od rozgrywającej
się przed nią a tak bliskiej obchodzącej ją
sceny. W szeroko [otwartych] ~~od~~ jej oczach odmalowało się
zdziwienie. Wznosiła je w górę, ku osobnym
gwiazdom przeciwległej ściany i, jakby ~~odpowia-~~
~~dając~~ ~~głowa jej poruszała się~~ czasem, ~~kiedy jej~~
~~[illegible] się~~ głową, czyniąc [tak cichy] ruchy, ~~tak, jakby [illegible]~~
[illegible] coś wewnątrz [illegible] [illegible].
~~tak jakby [illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~jej się w tym [illegible]~~ [się nie mogła]. Smutno było patrze-
ć

nie pewno, czy Edwarda jakkolwiek uważy na
zeznanie świadków. A jednak, były one głośne
i trwały długo. ~~Nieraz siwa~~ Otyła i siwa Kobie-
ta siedząca w staroświeckiej mantyli i z ~~dzielnym~~
~~płaskim~~ pogodnym, czerwonym kwiatem na kapeluszu,
ocierając chustką spocone, wielką, dobroduszną
twarz, ~~ktg.~~ po kilkakroć powtarzała wyraźnie, że ona to głównie wszystkiemu jest
winna. Sumienie inaczej mówić jej nie
pozwala. Przysięgła, że powie prawdę i prawdę
mówi. Ona to pierwsza namówiła do tego
dziewczynę ~~potrzebowała~~ jest ~~zarobku~~
~~Kobieta uboga, sierota, nędzarz,~~ ubogą sierotę,
potrzebowała zarobku; ona zaś jej udzieliła
~~wsz. tej po prostu powiedziała. itd.~~ Gdyby
wiedziała, że ~~to złe~~ jest wstydem, co złego, nie namawiałaby,
ale na Chrystusa przysięga, że ani jej przez głowę
nie przeszło, że ~~dziewczynę~~ do złego namawia.
Siwe ma włosy, całe życie (w tem przeżyła mieście,
~~spędziła~~ i niech wszyscy zaświadczą, czy kogo
kiedykolwiek do jakiej nieuczciwości namawiała?
~~Ale ta~~ Zachłystując się płaczem, jeszcze raz

~~płaczem~~ powtarzać zawsze, że ~~przyszedł prawdy~~ ~~środki... prawdę mówić~~ wymawiała... nawet pro-
sić... ale dano jej znać, ~~że [illegible] wolelibyśmy już być~~ ~~sami~~ aby umilkła już i usiadła. Przyjeżdżali
odwiedzający z miasta, ~~zdarzali~~ podziwiali zawsze ~~to~~ domek, [illegible] kobiecinę, cieszącą się tem szczęściem,
jedwabną suknią i eleganckiemi manierami;
~~[illegible]~~ przyjmowali chlebem ale z ~~[illegible]~~ przymi-
lającym się uśmiechem, że opowiadała, że
[illegible] [illegible], ~~[illegible]~~ jako [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ zgodnie,
istotnie [illegible] i ~~[illegible]~~ dostawał
[illegible] ~~[illegible]~~ syna do pierwszej klasy gimna-
zyalnej przygotowała tak dobrze, że teraz,
gdyby nie był jemu ~~[illegible]~~ zbyt małym, przyjętoby go i do ~~[illegible]~~
drugiej. ~~[illegible]~~! Bardzo sumienna
była, bardzo sumienna... tak sumienna że ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ (wyrwała się ona w obowiązku) ~~[illegible]~~ Gdyby
była wiedziała, że ~~to co~~ w tem coś złego,
byłaby pewno tego nie uczyniła, ale, słowo honoru
daję, że nie wiedziała. Cóż? Kto ma dzieci,
ten o czytaniu jego dba i [illegible], a tu podobnej
[illegible] [illegible], sumienna i [illegible] ~~[illegible]~~

innych, bo biedna i sierota... Tu, Adamada przed
tygodniem ~~bardzo~~ szyła eleganckie i ozdabiane pod-
porem, kilentko zawsze nieruchomistej len
z drzewami tworzy wsty i podziałami; obok
Rdzawskiej wiadł...
Od opisywanej z kolei pracowni; jedyny przyjaciel
Ansam najmniej dowiedzieć się było można,
bo [na kobiecie] wygląda i chuda ~~kobieta ta~~, z twarzy ~~[illegible]~~
oczerniała i wielką szeroką kołem i twarzami,
w grubej, krótkiej spódnicy i wielkiej chustce
zarzuconej na głowę i ramiona, ~~tak okazała~~
~~się~~ tak skwaszona była i ~~nagle~~ zeszłaby, że
prócz [kilku] niezbędnych, kędzie dorzucanych słów
nic wyrzucić nie mogła. Ramiona jej drżały
pod wielką chustą, z oczu wypierających ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ przez kosmyki i spięty żelazem, kręcił
głów padały [na] grube, poparzone, u piersi splecione
ręce. Z całej jej mowy dowiedzieć ~~tylko~~ można było
[tylko] wyrazy: syn dziewiętnastoletni, ojciec pijak, szczyt
~~[illegible]~~ w tym samym domu, kaleka×,
× dobra panienka... Odprawiona jej prędko z miejsca
jej zastępił krawiec. Ten mówił za siebie i poprzedni

swojej, dziś, prędzej i tak gdzieś, że po razy parę
Zalecono mu aby gdy zmarzł, ~~tkaczem~~ czem natych-
miast był podrzucany, ale chłop żylasty i
silny, ~~tak~~ stygnąc ~~podkowy~~ mojżeszowy tańcach [illegible]
albo we gwiździe buzie ~~gęsty~~ gwiazdach ~~ziemskich~~ twardych
wrzos, znowu zawody w zapad upadał i głośniej
niż wypadało, znakowało xx i ~~butne~~ jakiś dwo-
dził, że tkie się na trzewie swojej ~~[illegible]~~ zostki spławił
pewnie kartoflami i wamyniem, to wciąż
będzie tylko to aby ~~córka~~ całe złożywiedzą ~~jadąc wdzie-~~
~~mniała~~ dziś, pośród się napewno — na drogę
mu było łatwiej, co ~~świat~~ robić? Pod zadaniem tego
pytania, odstawił oczy takim gestem i
tak wytrzeszczył oczy, jakby ~~[illegible]~~
~~tu~~ tu przed jego wzrokiem, cały świat
przedstawił się do góry nogami a jemu wiele
wytłómaczyć nie chciał, dlaczego miarowicie tak się ~~dzieje~~
z nim dzieje? Po tym wstępie, zaczynali
i świadczyli jemu: pielasz, który słowem,
jaki dwóikam i jakaś wdowa po [illegible],
kobieta i najdawniej ten, kto dotknął odłożyć,
że na górnem piętrze domu, którego dobre
piętro zajmował organ, gromadka drobnych

46) Dzieci dowiadywały się o tem, że przeszło ma
cztery [illegible], trzy [illegible], [illegible] i [illegible],
że cztery od dziewiątej, trzy, i że nie trzeba wymi-
ślać drugiemu tego co nam nie wiadomo i t. d.

W chwilowej ciszy, która zapanowała gdy
wyszedł gdzie ostatniego z tej znajomych, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ drzwi zamknięte powoli zajrzał z góry
[illegible] ~~[illegible]~~ napędzających podłogi
tali. Wszyscy siedzieli na ławkach, i pilnie,
w milczeniu śledząc bieg sprawy. ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ cały i niezmienny w tej
chwili ~~[illegible]~~ Mały ojca jadał się jeden członek
Ażeby mógł lepiej wszystko widzieć,
który nie siedział ale stał. (stał on na
wszystkiemi ławkami, na jakiemi mało
podniesieniu, ~~plecami~~ tak ~~niezmienny i~~
plecami do ściany przyciśnięty, jakby ~~[illegible]~~
~~do niej~~ [illegible] do niej przyrósł. Gdy zamknięty
przyrósł do jego twarzy i napełnił się wyrazem
przerażenia. Był to jej brat ~~ten~~ ale ~~[illegible]~~
[illegible] wyglądał [illegible] ~~twarz~~ widziała, że
~~chciała by [illegible]~~
[illegible] zamieniona
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ ~~postawa~~ [illegible]
~~[illegible]~~ nie w wytartych spłowiałych [illegible]
i mocno do piersi przyciskał; ~~[illegible]~~

~~tego nie można było dostrzec zaciemnionemi~~
~~oczami~~, ~~ale~~ na papierowe białe jego policzki
wystąpiły ~~[illegible]~~ plamy czerwone ~~ceglastej barwy~~ i ~~tem ciem-~~
~~niejszej~~, odbijały się aż pod brzegi ciemnych
okularów. ~~[illegible]~~ Oddychał prędzej usta ~~jego~~
~~otwarły się [illegible]~~ ściął nieco ~~[illegible]~~ zakrwawione,
co dawniej zdarzało mu się często; tylko że
w tej chwili ~~[illegible]~~, ten charakterystyczny rys jego twarzy
nie zmazał na niej wyrazu ani papie-
wości ani [illegible] tego nieopisanego
wzruszenia. Z wyjątkiem uwagi obrońcy
krótkiego lecz energicznego ~~i [illegible]~~
~~przy~~ oświadczenia, które wygłosił przedtem
i ~~[illegible] [illegible] ale~~ spłoszonej, stroskanej
jakiś głosem ~~wymówił~~ wybuchowej obrony
adwokata. ~~Nie by~~ Potem, przewodniczący
sędziów zwrócił się do panny, oznajmiając
jej że ma prawo wyrzec w tych sprawach
ostatnie słowo i zapytuje, czy na obronę
tej powiedzieć mogła i chciała.

~~[illegible]~~ Kiedy wyszła, ciężkiej pociechy obu-
bionych, podnieśli się [illegible] ~~[illegible]~~ postać

szczerdej, jaśniejszej, czarno ubranej dziewczyny.
Powieki miała spuszczone, postawę spokojną
i tylko głos cichy, trochę drżący.

~~— Nie wiedziałam, myślałam~~ ~~myślałam wrażle,~~
~~aby to była szkoda. Po prostu, wszystkim~~
~~dzieci.~~ (Myślałam dzieci) Myślałam, że czynię dobre...

To, ~~gdzie się urodziłam i w którym się ur~~
mgnienie oka, w którym się sama ~~wid~~ uwie-
rzyć zmiana. Jakby ~~[illegible]~~ dawniej w niej to gdzieś tam
jakieś wzruszenie, ~~[illegible] prawdziwie,~~
~~podniosła powieki jakby chciała się ukazać~~
~~uczciwie szczerych prawdy~~, podniosła
oczy, oczy jej błysnęły, usta drgnęły i ~~dobro~~
~~głośno, wyraźnie spokojnie powiedziała, ale głoś~~ poprzedzające wyraźne zdanie
i wyraźnie ~~powiedziała wyraźnie~~ ~~poprawiła, dokładnie~~ zdanie
— Myślę, że dobrze uczyniłam.

Widocznie, nie znała prawa, lecz mieszając
w prawa nie usprawiedliwia nikogo.

17

~~Rzecz dziwna~~ ~~Będą bez~~ ~~Bezwarunkowo będą~~ ~~one~~ widzimy. Rzecz dziwna jednak, że czego przewodniczący sędziów nie powstał zaraz do udania się z towarzyszami swymi do komnaty narad, lecz przez minut parę siedział nieruchomy, z podniesionymi trochę głowy ~~z brodą [illegible] wsparłą~~ i ~~[illegible]~~ jak w tęczę ~~patrząc~~ wpatrywał się w obu świadków jakimś wyrazem oczu, tego z powodu oddalenia wielu z tłumu dostrzedz nie mogli. Patrzali też po sobie i towarzysze jego, z których jednemu ~~wyraźnie prze~~ ~~zamykały się usta~~ ~~w ten sposób, że tylko~~ tylko usta zamknęły się ~~przecząco~~ ~~na twarz wyraz [illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~niezadowolenia~~ ~~niezadowolenia.~~ ~~Było~~ Trwało to bardzo krótko: minutę, najwyżej dwie minuty, potem wstali i ~~wyszli~~ odeszli. Nie wracali długo. Wśród publiczności, objawiało się zdziwienie nad tem, że tak długo nie wracają, tak długo. Sprawa była ~~tak~~ prosta i jasną, prawo jest wyraźnem, dowody oczywiste niezbite, pocóż ona tak ~~wymaga~~ wiele ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~ ~~z tym ostatnim będzie narada i się tak długo?~~ ~~Nad tem więc~~ nie przeczy ~~[illegible]~~ faktom. Dla czegóż

nerado ~~iest~~ trwała tak długo? ~~Które mieszkanie?~~ Gdzie ~~którym~~ Izabelinym gdzieś tym wdzięcznym zawołał.

— Sąd przychodzi!

~~Wszy~~ Ze szmerem szumiących sukien wszyscy powstali. Za stołem zasłanym purpurą, przewodniczący stanął wraz z towarzyszami swymi i ~~przeczytał~~ odczytał wyrok. ~~W~~ Zaznaczam, że czytał niezbyt ~~[illegible]~~ cichym głosem ten, który wprzódy przemawiał.

— Dziesięć ~~kary~~ rubli kary ~~sądowej~~ pieniężnej ~~albo~~, w razie nieuiszczenia, trzy miesiące więzienia.

Posiedzenie sądowe zamknięte; publiczność odpływa z sali. Ta i owdzie ~~szepce~~ powtarza sobie szeptem ~~przechodni szepcą, powtarzają sobie~~ —), że w stosunku do brzmienia prawa, wyrok jest łagodnym, bardzo łagodnym. Stosując prawo w całej jego rozciągłości, mogli byli karać go ciężej, daleko ciężej... ~~Ale cięższe~~

Jednak, cięższe i łatwiejsze są pojęciami nadzwyczaj względnemi. Toć zapewne myślał Stanisław Lipski, który po ujrzeniu wyroku

najlżejszego podrażnienia nie znosił i stąd przy-
jaciele jak zwykle, skupiwszy się razem, do
siebie przylegają. Wszedł jednak w [illegible]
szorstkim [illegible] ~~[illegible]~~
~~i [illegible]~~ przechodził tamtędy i spostrzegłszy go, zatrzy-
mał się przed nim. Szedł go widzieć i ~~w tej chwili~~
~~przybywa [illegible] [illegible]~~ z życzliwym uśmiechem
— ~~Co to?~~ Zaczął:
— Co to, ~~Wiemysławie Zygmuntowiczu?~~ lepiej staraj się nie widzieć się
będzie spotkanie! Szukasz tu ~~[illegible]~~ ludzi?
Ale, co postanowicie? Szukać czy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~?
Jutro rano sam przyjdę do Was. ~~[illegible] [illegible]~~
~~[illegible] mi o wszystkie, jeśli [illegible]; [illegible] przy-~~
~~najmniej, w obecności mojej, z [illegible],~~
~~[illegible] się [illegible]. Ale, pamiętajcie, że jutro~~
~~rano! [illegible] [illegible] obowiązek [illegible] [illegible]~~
~~[illegible]~~ Ale raczej wiem, zapewne lepiej [illegible]
widzieście [illegible] że nie będzie co [illegible] [illegible]
[illegible] ~~[illegible] [illegible] w [illegible]~~
I pobiegł dalej. ~~[illegible]~~ W tejże chwili, Wiemysław
~~[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]~~

jakimś cudem [illegible] się z nich aż [illegible]
gdyby ktokolwiek na niego zwrócił, spostrzegłby
że z siłą, którejby po nim spodziewać się nie
podobna, odwarł [illegible] szklany [illegible],
jednej z tych [illegible], które [illegible] ze swego
[illegible] sprawiła siostra. ~~[illegible]!~~
~~[illegible] to nie Bóg wie co.~~ "!" ~~[illegible] tych [illegible]~~
~~[illegible], [illegible], [illegible], [illegible]~~
~~[illegible] się w [illegible] szklany [illegible]~~
~~i [illegible] [illegible]!~~ * Z odwartym szklanym
~~[illegible]~~ odwrócił się do ściany i [illegible]
wyjściem. Paru [illegible] kolegów [illegible]
[illegible] go [illegible] i ~~coś~~ (mówiąc; ~~[illegible]~~ coś,
[illegible] [illegible]... Ale jego oczy były tak rozpalone,
że z tych [illegible] widać było
[illegible] a ostre [illegible] wszystkich
i wszystko [illegible]. Tak wpadł do [illegible],
jasnej galerji, z [illegible] ogrodnych, [illegible]
okien, ktoś ~~[illegible]~~ przez [illegible] [illegible],
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] w dole, [illegible].
Tu, obejrzał się i ~~spostrzegł~~ we framudze jednego
z okien spostrzegł panią, która tam stała

Może oczekuje na niego, może nie mając siły ani od-
wagi odrzucić sobie drogę śród tłumu. W tej
chwili ~~postrzegła ona to~~ ujrzała ona wśród niewiel-
kiej grupy osób, ~~pośród przebywających galerię~~
i znajdujących się już w przeciwległego końca
galerji. Były to dwie kobiety i jeden mężczyzna,
prawdopodobnie w tem mieście znany, przyjezdny,
artysta, przez panią ~~e~~ szczególniej ~~ulubiony~~ doktor Adam.
Jak ~~wielu~~ mnóstwo ludzi innych, przybył on
tu dziś dla wysłuchania ciekawej sprawy wyjątkowej
tygodniowej i łatwo było ~~dostrzedz~~ spostrzedz, że ~~[illegible]~~
~~Zamyślony~~ pod wpływem poważnych ~~podniosłego~~
~~[illegible]~~ wrażeń,
i smutnych wrażeń ~~[illegible]~~ przeniesionej ~~[illegible]~~,
~~Zamyślenie [illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible] a teraz~~ gdy jednak ~~a pani [illegible]~~
~~[illegible], kiedy~~ z towarzystwem się, wysoka
~~[illegible]~~ i strojnie ubrana panna, z uśmiechem
przemówiła do niego, uśmiechnął się także
i ~~pośpieszył podać jej rękę, aby [illegible]~~ w pierwszej
chwili, pośpieszył podać jej rękę. Panna,
~~[illegible] w [illegible] [illegible] w [illegible]~~
[illegible] w tej chwili, że ktoś ją chwyta za rękę i

Zobaczyła Mieczysława, który schylony nad nią, prędko i cicho mówić zaczął.

— Idź ~~sama~~ do domu. Ja teraz z tobą iść nie mogę. Mam w mieście pilne interesy. ~~[illegible]~~ Za pół godziny powrócę. Idź sama do domu.

Wpatrywała się w niego ~~[illegible]~~ rozognionemi wciąż oczami i mocno ściskając jej ręce. Dodał:

— ~~Bądź~~ Nie lękaj się... ~~bądź spokojną~~... nie lękaj się. ~~bądź spokojną~~... nie lękaj się!

---

W kilka godzin potem, ~~kiedy kucharki Lipskich już ułożyły się do snu~~ Mieczysław Lipski, ~~wszedł do kuchenki swego mieszkania i nikogo w kuchence nie spostrzegając~~, powoli ~~powolnym~~ zmęczonym krokiem wstępował na poddasze swego mieszkania, powoli przeszedł kuchenkę i w przyległym pokoju, z głośnem westchnieniem usiadł na twardej, staroświeckiej kanapie. Był ~~już~~ widocznie czemś zmęczonym, twarz jego wróciła do swej jednolitej papierowej białości; ~~długo biały~~ ~~[illegible] przeminął po swojej [illegible]~~; z oczu zamyślenia i strachania, przeminął ~~ki~~ długo

biały raz, ostatni po zmarnowanem czole. Nie zdzi-
wiło go to wcale, że Joanny w kuchence nie
zobaczył. Zeszła może na dziedziniec, do pralni,
albo może zabrała ją do siebie ~~tam~~ dziś dzielnie
pociecha Rozmowska.

Jednak, Joanna znajdowała się w kuchence,
tylko siedziała ~~w ciemnym na stołku~~ w ciemnym
jej kątku, wlepiwszy wzrok w podłogę. Widząc
wchodzącego brata, nie zerwała się zaraz jak to
zwykła czynić, ale przywitała go i zapytała czy
czego nie potrzebuje. Nie mogła może do
razu wyrwać się ze ~~swego~~ zamyślenia, albo
miała do niego trochę żalu za to, że tak nie-
prędko wracał. Po chwili jednak, Kazimierz
wstała i podała cicho. Nie
wrócił do przyległego pokoju.

— Jesteś więc gdzieś była?.. Zapytał Kazimierz.

— Byłam w domu, tylko mnie nie spostrzegłeś. Rozmowska
przysłała po mnie, abym do niej na chwilę zaszła...
przyszedł, ale nie chciałam... Myślałam, że zaraz
przyjdziesz... przyrzekłeś tak niepewnie...

— Ah! nieprędko! mówiący kancelista.
Dziwnym się ta obojętność brata na cię [illegible] widziałem w serce [illegible]. Stało o parę kroków przed nim, ze splecionemi na sercu rękami, ~~blady, [illegible]~~ z oczyma ~~[illegible]~~ głęboko zapadłemi ~~[illegible]~~ [illegible] bardzo bladej i mizernej twarzy. ~~Młodzik [illegible] i [illegible] [illegible]~~

— Myślałem, że zechcesz pomówić ze mną, w ostatnim dniu... przed ~~[illegible]~~ wyjazdem...

— Jaki ostatni dzień? jakie wyjazdy? [illegible] [illegible] brat.

— Czyżbyś już ~~nie~~ zapomniał, że jutro zaprowadzisz mię do więzienia...

Po twarzy jej przebiegło lekkie ~~[illegible]~~ ~~których~~ drgnienie. Zaraz jednak mówiła dalej.

— Tak mniemam, że ~~nie~~ czas dni długi... i potem najpewniej nie ujrzę już ciebie, ~~tylko~~ przyjaciołwiek, ~~w jakichkolwiek [illegible] pójdę [illegible]~~ Trzeba się pomyśleć o twojem gospodarstwie. ~~Dziś w nocy~~ Wieczorem ~~[illegible]~~ spiszę dokładnie bieliznę twoją i odzienie, abyś wiedział ~~dokładnie~~ co masz i oddawał ją sam. [illegible] ~~[illegible]~~ aby ~~przychodziła~~ codzień rano, przychodziła [illegible]

ci uprzątnąć, samowar postawić, ~~ale dziwnie~~
i ~~to~~ piec mi wypalić! ~~Jakże chodzić [illegible] od restau-racji~~, Co dzień już jakiś nie [illegible], to któżby ci teraz ~~w domu~~ gotował?
Ale pójdę na chwilę do Kuźmowskiej i dowiem się, ~~od niej~~ czyby nie chciała za zapłatę ~~na stół~~ obiad
ci ~~[illegible]~~ obiadki. Niechbyś u niej ~~to~~ jedzenie codzienne
niż w restauracji. Jak już często na schodach
spotykam. Pamiętaj tylko, ~~aby~~ gdy wieczorem
siadasz do pisania, lampę ostrożnie zapalać;
bo masz zwyczaj czynić to tak, że ~~zostaną~~
pokój napełnia się ~~od niej~~ dymem i swędem,
~~a to~~ to ci bardzo na oczy szkodzi... ~~Weźmy, Mamy jutro cały dzień i jednej [illegible]~~ Wszystkie
przy kuchni jest trochę mąki, krup i soli a
w sklepie kartofli i warzywa sporo... ~~[illegible]~~ dobre.
Trzeba ~~[illegible] to wszystko~~ oddając to wszystko
Kuźmowskiej, prosić u niej jakiś obiad. ~~[illegible]~~ Ugotuje
to ci trochę ~~i owoców~~ pierwszych owoców...
Gdy tak mówię, [illegible] ~~patrzał na nie~~
~~spoglądał z jej twarzy [illegible]~~ patrzał na nią
z [illegible] wzrokiem ocz. ~~W [illegible] przepadnie tych, [illegible]~~
~~przedmiotów [illegible] oczach, Bydło [illegible]~~

58 zmordowanych i chorych oczach było tyle ~~zastanawiającej~~ wesołości i ~~tyl~~ zarazem tyle żalu, że trudno byłoby powiedzieć, czy wybuchnie on śmiechem, czy płaczem. Gdy Joanna [illegible] przestała, ~~zapy~~ zapytał.

— Czy skończyłaś!?

— Tak, odrzekła; szeptę, przez dzisiejszy dzień i jutrzejszy ranek, może jeszcze coś przypomnę sobie..

Nie spuszczając z niej wzroku, ~~wz~~ przez kilka sekund roztrząsał głową, tak jakby dziwił się ~~[illegible]~~ treściami lub nad niemi rozmyślał. twym powolnym, głosem mówił spokojnie:

— Jak ty ~~myślałaś~~ naprawdę myślisz, Joanno, że ja ~~ci~~ pozwolę na to abyś szła ~~[illegible]~~ do więzienia i tam byś przeszła ze złodziejami i zgubionymi kobietami, w brudach, w chłodzie?...

Teraz Joanna zdziwiła się bardzo.

— ~~Ale~~ Jakże może być inaczej? Wyrok zapadł... ostateczny...

— Czyś nie słyszała, że dziesięć rubli ~~albo~~ kary pieniężnej albo więzienie... Dziesięć rubli! Wyraźnie: dzie-sięć-rub-li! Czyś nie słyszała!

Ustnie tylko się ~~dziadzie~~ i zamiennymi słowa-
mi.
— Owszem, odpowiadam. Ale to wszystko jedno.
Dla mnie, dziewczynie subtelnej ~~mnie~~ dostać jest tem samem,
co ~~dostać~~ gwiazdę z nieba. Ani pomyślałam
o tem.
— ~~Ale~~ Ah! Nie pomyślałaś! Ale ja pomyślałem!
~~o tem!~~ Zemścił się kancelista i tym razem,
~~gdy gadał do mnie~~ zerwawszy się z kanapy
~~stanął przed siostrą~~, wypisywał się wszystkiej ~~z całej~~ wszystkie
kształty ~~swe~~ zamienna serdeczna rozpostarł, co ~~tam~~
będzie ~~pode~~ niejakie podobieństwo do wielk-
kiego ... w postawie tej, przedstawia wyraz
zamiennymi, jak ... wszak
— Dobrze się stało wszystkiemi, tak, jak może
my bez butra! ~~...~~ ja na dziewczę subtelną
tam gdzie ... o honor, ... a może
i życie twojej siostry! Bo tylko może tych
trzech miesięcy i nie przejdą! Bagatela! Trzy
miesiące ~~...~~ w ~~...~~ podłych murach,
brudzie, błocie, ze złodziejami i tej...!
Nie z pod ogona ... wyskoczyłaś! Jesteś

60 córka) ~~[illegible]~~ (Nie do takich jesteśmy przyzwyczajeni?!
(profesora (dobrze wychowanej i delikatnej) Dlatego
żeśmy siedzieli, że mamy już tarzać się po
wystawach, ze złodziejami i pijakami! Jak to
dla dziecka zrobić! ohe, ohe, oh, oh!

Nie chodzi tylko biegać po pokoju, ~~[illegible]~~ odrzucając
~~[illegible]~~ (z nerwowo śmieje się i gestykuluje.
Joanna serdecznie ~~[illegible]~~ [illegible] ze zdziwienia
~~[illegible]~~ otwierając. X

— Ale na niebo! bardzo! Mamuś! cóż wyga-
dujesz! Zdawałoby się ty wciąż tyle pieniędzy. Mów
do niepodobieństwa!

~~Zatrzymała się przed nią~~ stanęła i [illegible], o [illegible]
[illegible].

— ~~[illegible]~~ Otóż wiem! Otóż ~~[illegible]~~ dostałam!
Otóż ~~[illegible]~~ przekonałam się,
że nie jestem ~~już~~ takim niedołęgą najlepszej
względem i że nie jesteś już tak bardzo zupełnie
sama na świecie!

Pocałowała i [illegible] jego w swoje podniesione,
~~[illegible]~~ mocnej ścisnęła. Wszystko, co [illegible]
jej [illegible]: ~~[illegible]~~ nieopisana radość [illegible]
[illegible] [illegible], przed nim, w tajemnicy [illegible]
[illegible], uśmiechnięte [illegible]; radość, które jej sprawił

ten wybuch ~~wzruszenia~~ braterskiej czułości; najbardziej przeraził przestrach. ~~przestrach~~

— Skąd wziąłeś te pieniądze ~~te~~, Marcinie! ~~Skąd~~ Jakimże sposobem dostałeś te pieniądze? ~~Marcinie~~! drogi mój ~~Marcinie~~! coś ty zrobił?!

Spróbował chłopiec wydobyć z jej dłoni, ale ona je z ~~coś~~ się całych, coraz mocniej ściskała; ~~patrząc nań wtedy oczami pełnemi łez i trwogi.~~

— Skąd wziąłem! ~~Skąd? Skąd?~~ nie ukradłem ich przecież. Wiem o tem dobrze, że nie ukradłem. ~~Czego więc tak się przelękłaś~~ Pożyczyłem i koniec! ? ~~Dostałem od kogoś i kwita! i basta! i koniec!~~

~~Ale ona wo~~ Joanna ~~zadrżała~~ odstąpiła do głowy zadrżała.

— Pożyczyłeś! Uczynisz, aby tobie ostatnie mienie, chyba! ~~Ty takiej~~ Jakże ty biedny możesz tak wielką sumę zwrócić? Ludzie chyba ~~ulicy~~ mi! A któż ci pożyczył? Bogatych ludzi nie znamy. Pieniądze ... dałby gdyby miał, ale nie ma. I wielu z tych biednych ludzi takich wielkich pieniędzy nie ma. Któż ci więc pożyczył? Kto? kto? kto?

I dopóty ścigała go tem natarczywem, gdakającem pytaniem, dopóty wzrok swój ~~stroskany~~ i ~~[illegible]~~ gorejący i stroskany w jego oczach zatapiała, dopóki z niechęcią, ~~[illegible]~~ prawie z gniewem nie wymówił nazwiska jednego z najbardziej znanych w tem mieście lichwiarzy. Żadna mowa, oplatanych gęsiną ~~[illegible]~~ zdrojów a potem ciemni stwarz sobie zadrzyk.

— Boże! mówiła, Boże! Boże!

Przez parę minut, prócz tego jednego wyrazu nic wymówić nie mogła. ~~To biedak~~ Biedny ~~[illegible]~~ ~~biedny, on~~ brat jej ze swoim czystem życiem przez nią, dla niej, ~~wchodził teraz do~~ oddawał się ~~(to)~~ owe lichwiarza, wstępował w przepaść długów, sprzyret, rzeczy... Odskoczyła od okna i obejmując go ramionami, błagać go zaczęła aby powiedział jej już do wszystkiego. Mówiła mu że jest zdrowy, silny, młody i może ~~że więc wytrzyma~~ wszystko wytrzymać; że obowiązkiem jest aby miała odpowiedzialność za to co czyniła sama; że ~~[illegible]~~ jej ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ raczej woli więcej sprawić jej bólu i trwogi, niż te dni mijające... sama!... A gdy on

przeczą wciąż głową, wstrząsał i z wielkiem wzruszeniem lecz stanowczo ~~wciąż jedno~~ powtarzał: — Nie, panie, nie! Nie! ~~ja tam nie pójdę~~! ja za to przyjąć nie mogę! ~~Nie, nie, nie~~ × — Odwrócił się ~~kołem~~ [illegible] i [illegible] kołem jego ob[illegible] ~~[illegible] przez [illegible] na [illegible]~~ wyglądał po gradem [illegible], który przechodził ~~[illegible]~~ w [illegible] [illegible].

— Wiem! najdroższy! [illegible], [illegible]! ~~[illegible]~~ sam ~~[illegible]~~ a pieniądze te oddaj [illegible] [illegible] zaraz ~~[illegible]~~ [illegible] je [illegible].. zaraz, zaraz, ~~[illegible]~~ oddaj! [illegible]! [illegible]! [illegible]! [illegible] mi dam [illegible]! [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible] gradem [illegible] [illegible] na grubą [illegible]~~ [illegible] gradem [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] i [illegible] jasnych ~~[illegible]~~ [illegible] oddzielał się z jej głową i [illegible] stargany, [illegible], bladego [illegible] [illegible] grube [illegible] kancelisty. Ale on, ~~[illegible]~~ po[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] z ~~[illegible]~~ [illegible], [illegible] ~~[illegible]~~ ramionami [illegible] [illegible] [illegible], do piersi swej przycisnął.

— To już, moja droga, być nie może. Pieniędzy tych oddać nie mogę. ~~[illegible]~~ są już one do tego [illegible] których [illegible] [illegible] przeznaczono ~~[illegible]~~ a teraz (aby się [illegible] zapewnić)

wiem po co ani po tego przychodzi! Oh, oh, oh, oh!

Śmiała się trochę zapłakała a trochę nerwowo, że ~~[illegible]~~ szczególnem drżeniem trzymał i gorzej. Ona, cicho, głęboko w jego piersi przypadła. [illegible] się ~~i odstać się już nie mogła~~. Dla tego przez kilka godzin do ~~niej~~ domu nie wracał, a [illegible] się o pierwszej i [illegible] tem, [illegible] ~~[illegible]~~ Wszystkiemu bez granic, radość wzruszenia, żal ~~i trwoga~~ nad biednym i trwoga o jego przyszłości, przejmowały do głębi biednych starych [illegible] wrażeniami tego dnia. Nie ~~[illegible]~~ mogła ~~już siły, nie~~ mówić, tylko z całej siły ~~drogą, drogą,~~ przyciskała sobie ~~usta~~ do ~~[illegible]~~ piersi tego biednego chłopca, który ~~zawsze bywał tak obojętnym,~~ miał przed tak zgubiony i samotny, wydawał się dotąd tak obojętnym, a teraz...

On, kilka razy powtarzał [illegible] ~~[illegible]~~ głowę i czoło. [illegible]

— Widzisz! ~~[illegible]~~ myślałaś że ~~[illegible]~~ w pierwszej chwili zupełnie [illegible] nadzieję! A jak to co? Prawda, że ~~[illegible]~~ nie powiedziałaś mi ~~[illegible]~~ ... [illegible] mówić dla czego. Był taki [illegible] co mi ~~[illegible]~~ [illegible]

szlachcic, wesołku, szkoda... Ale teraz nikt ze mnie nie wyjął i honoru ~~[illegible]~~ nikt mi nie odebrał. A ty, chyba bez(pełnym) gdybym byłbym, w takim wypadku, siostry rodzonej i takiej jak ty nie ratował!

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ Przycisnął usta do jego ręki i cicho szeptał.

— Wszystko więc będzie tak jak ty chciałeś! ~~Ja dla ciebie, gdybym tylko mógł, zrobiłbym to samo~~

— Nie, odpowiedział, że już teraz nie potrzebuję myśleć o sprzedawaniu mojej biblioteki i umeblowania Matki ostatnie. Gospodarny jak dotąd gospodarzyłaś! ~~[illegible]~~ Nastaw samowar, a ja trochę odpocznę i do pisania się wezmę.

Zmęczony, ~~[illegible]~~ Mieczysław podszedł się ku lampie, za stołem, ~~[illegible]~~ obszytym kancelaryjnymi papierami. Joanna, wróciła do kuchenki i zakrzątnęła się około nastawiania samowaru. Napełniła samowar wodą i z dzbankiem w ręku stała chwilę nieruchoma. Potem (widocznie) namyśliła się, ~~[illegible]~~ do kuchni, nabrała z pieca węgli, które tam

do [illegible] wnętrza, [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] prosta, ostygnięta, szklannym
[illegible] patrzące stojącej w ścianie szafki.
Sprzęt ten przypominał jej dawniej o czemś, bo [illegible]
(ten [illegible]) postępowała i [illegible]
[illegible]
zawsze też wyjmowała szklanki i [illegible]: Ale
że ostatnie [illegible] wypadły jej z ręki nie
postrzegła ona też, zamiast [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] chleba, [illegible]
[illegible] były [illegible], automatyczne, co [illegible]
powstrzymywane niedopartem [illegible]
[illegible], [illegible] i chleb na stół rzuciła i [illegible]
[illegible] [illegible] a [illegible] przyciskając do [illegible]
drzwiczek szafki, wybuchnęła gwałtownie
tłumionym płaczem. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] bo ona teraz poczuje
[illegible] teraz [illegible] [illegible] [illegible]
O, [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible]! [illegible] o, [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible].

o przyległym potoku
Gładź się coby jej przez ~~nie~~ (niezłomnym nie został
i przestał przestać ~~o przyległym potoku~~. Ale robić nie mogła więc, zu-
pełnie nie mogła. Trzeba jej było myśleć, myśleć,
myśleć i myślami temi zjadać własne serce. Godzi-
nami siedziała na ławce przy oknie i myślała. ~~[illegible]~~
Patrząc, które jej obejmował ze szybami, nie widzą-
c nic, prócz kilku czarnych brzydkich dachów
i kawałka nieba zasnutego ~~ciemnym dymem~~,
wydobywającym się z kominów ciemnym dymem.
Nie było w tym widoku ~~ani~~ żadnej rozrywki ~~ani~~
żadnej pociechy, też to teraz [illegible], [illegible]
się teraz bardziej posępną ~~bardziej posępniejszą~~ dla jej oczu, ale
~~które źrenice nie [illegible] jej tej [illegible] [illegible]~~
~~przezroczystości, która przedtem, stanowiła zna-~~
~~golny ich powab a blask zdrowej cery, zapo-~~
~~wiedni dziewiczej świeżości. Ale wstrząś~~
blask zdrowej jej cery zapalał dziewi-
czej ~~[illegible]~~ świeżości a po ~~blask~~ ~~[illegible]~~ uporczywych
po raz pierwszy w jej życiu wie się zaczyna
~~[illegible], [illegible]~~ uśmiech gorzki, cierpki. ~~Z tym~~
~~uśmiechem~~ myślała ona może teraz o swem
~~niewyznanem~~, bezmożliwym... [illegible], ~~ale cało-~~
~~wiela, który [illegible], przez krótkie chwile ona~~
~~zawsze znać~~ przestał. Teraz, gdy z [illegible] jej wypadło do

co było ~~tej~~ spokojem, radością, dumną i zaspokojeniem tej życia, pokarm piersiowy może stworzyć ~~gniazdo~~ ~~we wstręt do tam ludzi;~~ bunt przeciw ludzkości; wstręt do ludzi – gorsze pytanie: ~~co tej przyszłości~~ ~~co tej było z tym~~ co tej przyszłości życie? Ma co tej życie?

— Chciałabym umrzeć!

Naturalnie, wyjedzie stąd jak najprędzej, aby gdziekolwiek, jakkolwiek ~~z kimkolwiek jednym dniem, szczęśliwa~~ [illegible] ~~pracować~~ [illegible] ~~[illegible]~~ widziała. Wszystko ~~[illegible]~~ darłby odcile bratu, aby oddawał ~~[illegible]~~ ten nieszczęśliwy straszny dług. Ale będzie już żyć ~~[illegible]~~ — ~~[illegible]~~ ozorni.. ~~i ta teraz, kiedy go ona podwójnie kochać~~ ~~będzie w postaci, [illegible] w [illegible] biedzie!..~~ ~~[illegible]~~, serce ~~jej~~ ~~było~~ tak było teraz ~~tak~~ cichutkie, że nie wie doprawdy jak te ~~[illegible]~~ zaciągnąć będzie. ~~będzie~~ mogła, pomiędzy obcymi ~~[illegible]~~

~~Chciałabym umrzeć!~~

W tem, drzwi od buduarku otworzyły się i ukazały się w nich dwie dziecinne postacie. Były to dwa [illegible] w białem ubraniu z grubego płótna, boso, przygarbione, cichutkie i [illegible] świętej przeważnej [illegible] ~~[illegible]~~ przecały [illegible], ~~[illegible] boso,~~ ~~ale [illegible]~~

tatie),
przedtem drżącymi borami (wrotami, [illegible]
dzierżyłyśmy się przodem pod kolana z pod
której spodnie [illegible] [illegible]
z pod brwi, [illegible], [illegible] jakoś [illegible]
[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i trzepotał [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
pod sobą w [illegible], [illegible] z pod
brwi, [illegible] [illegible] i z [illegible] [illegible]
jakoś [illegible], z pod brwi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] trzepocząc
[illegible] [illegible] i oczami, z [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] jest [illegible] [illegible], która
teraz [illegible] [illegible] na [illegible]
a której [illegible] tym [illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] tego [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nie [illegible] się, ale [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible], [illegible] tem
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] z pod brwi [illegible] [illegible], [illegible]

z zamachu [illegible] i odwrócił go, ~~[illegible]~~ powoli czytać zaczął.

— ~~Próżniactwo~~ Próż-nia-ctwo jest oj-cem wszyst-kich grzechów. Kto ra-no wsta-je te-mu Pan Bóg da-je...

A mały ~~[illegible]~~ Maniek, także z [illegible] wy-ciągł elementarz, stary, zbrukany, zgnie-ciony i odwinął go na tej karcie gdzie był [illegible] alfabet, zaczął.

— A... b... c...

Widocznem było, że dziecię to nie [illegible] pilnie [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] kaligrafii a do tej [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]

~~znać.~~ Panna [illegible] się ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] i ciemne, [illegible] i ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] (Mały [illegible]

~~[illegible] z pani zapytań i odpowiedzi [illegible]~~

z tego [illegible] podczas, [illegible] zapytał. — Kto tam taki, panie? z kim

rozmawiam!

Joanna spojrzała ciemnym zmieszaniem i twarz ku oknu odwracając, odpowiedziała.

— Dzień...

— Dzień! zawołał [illegible] i natychmiast stanął w progu. Na policzkach jego wybiły się czerwone plamy i oczy [illegible] właściwie, będzie to gniew, [illegible] przestrachu, ale tym razem gniewem. (który wyraźnie) malował się na twarzy, w postawie i wszystkich ruchach kancelisty.

— Ależ Dzień! prawdziwy gdzieś podziemny; czy [illegible] zupełnie [illegible] już zginąć mam przestać pracować? czy już będę biedy? [illegible]! Czy nie dość już będę [illegible] w której mogę [illegible] i [illegible] mam stracić!

[illegible] popędliwie i [illegible] w [illegible] przestrach, [illegible] wszystkich [illegible] przedziwnie [illegible] jego głosowi [illegible].

— [illegible] mi stąd, [illegible]! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible]

~~A~~ inne rzeczy robaczy, że gdzie jabłko robaczy.
Precz! precz!

Ustąpiec i dziewczynka, ~~zniknęli~~. W mgnieniu oka zniknęli. Joanna stała przy ścianie, ~~blada~~ nieruchoma, i niema i blada jak ściana.

Bezwstydnie, niejeden prawo, wszelkie prawa tak postąpił! Bezwstydnie, postąpił on nawet bardzo dobrze. Bezwstydnie, przed ludzkie przyczyny chłonie się ~~o swojej~~ ~~przygodzie" o swojej przygodzie"~~ i potrzebowania aby tak lubiącej dziadzię, pod jego dachem. Jednak.... o! wyjścia! wyjścia! wyjścia stąd jak najprędzej, aby mu nie być świadkiem ~~[illegible]~~ i przedsiębiorstwem, aby mu do [illegible] tego długo, ~~przez~~ mój [illegible], [illegible]! [illegible]! [illegible] i dobre robaki ludzie, niewiele tak samo i godnym" człowiekiem! ~~[illegible] i~~ Ona była dobrym [illegible], którego zgrzeszył [illegible] bardzo łatwo, ~~ale~~ [illegible] nawet [illegible] i [illegible] ale ~~wiele~~ [illegible] nie mogła [illegible] [illegible] ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ ~~[illegible] była [illegible] herbata [illegible]~~ ~~[illegible]~~ pani, tego [illegible], tak jak on był jego

panem. Być panią takiego kątka, osadzić się
pośród [illegible], a jednak, ~~[illegible]~~ dla niej,
było czemś nakształt gruntu o ~~[illegible]~~ który
ufnie ~~oprzeć~~ i spokojnie wesprzeć by się mogła.

Zapaliła lampę, wyniosła herbatę i wraz
z pokojową [illegible] zaniosła je bratu,
który przy zapalonej też lampie, ~~tak~~ pilnie już
pisał codziennie, spędzał nad takiem pisaniem
długie godziny i wieczorne i w dzień. Posta-
wiwszy światło i tacę na stole, przechyliła się
i ~~[illegible]~~ pocałowała schyloną nad papierami
głowę brata. O! najszczerszej ~~do~~ niego nie umie
wiary. ~~[illegible]~~ Miał prawo tak postąpić, był
[illegible], ~~[illegible]~~ [illegible] to odznaczała.
Tylko czuła, myślała, że dziewczę, (co z tego koniecznie)
[illegible] wypadł, jaknajrychlej, jaknajrychlej!

Tymczasem, siedziała w kuchence i ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible] wyjmowała ma-
~~[illegible]~~ nowej [illegible] do [illegible],
[illegible] Wierzyłowa. ~~[illegible]~~ Czyliż kiedykolwiek
inne będzie mogła kupić mu takie podarek, jakie
te chustki, z których obie tak się cieszyły? Czem
była mała, a uciecha wielka. Ale – wszystko

Między. Czerwone nitki wiodą się po podłodze ku łóżku (palców zgarnięty) [illegible] gdzie. Nie; dziś ~~stan [illegible]~~ stanowczo nic robić nie mogę... ~~[illegible]~~ ~~będzie ten wieczny, śmiertelny wiersz! Ale, co to Ale, co te tam [illegible] zasmolałe porzucone~~ przez długo, ledwie przymierzone napędziała ~~[illegible]~~ lnianej odmrożonym zaparkem, zamarzał, który w pień rzucon-miał i pary buchał; z dołu, z pod podłogi dochodzi głuche szmery, nad którymi dochodzi do chwili odbijał się stuk przesuwanego sprzętu albo ~~[illegible]~~ kotlinaj czy miotanej obręczy. Wszyscy tam rozpoczynał swoje szare, podziemne życie.

Ale, co ~~te~~ tam takiego zasmolałego za szybą, poręcz słotna? ~~[illegible]~~ i ze drzwiczek ~~[illegible] się [illegible] i [illegible], z której [illegible], [illegible]~~ tu przy ziemi, wznosi się szczyt, ~~co~~ niedorzecznymi formami... Każde-szystko! Niesłychane! Jakieś dwie szyi opierają się o podłogę... jakieś jasne włosy odbiły się bladej

Potem się tle bardziej ściany, jakoś para oczu zasadzonych... Byłoż to dziecko, które, przez kilka lat, spędzało na czwartakach, nagle, z wybuchem [illegible] wołała [illegible] odepchnąć [illegible] w swym smutku dziecinnym.

Dziś, kiedy weszła do matki Marii, schowała się tylko za drzwi i czekała, póki przez nie przestanie gniewać się i krzyczeć! Ona to [illegible] wołać będzie, jak wiele razy wołała a teraz, chce trochę zrozumieć. Ptaszku, [illegible] co jej mnie... że już wszystko mnie... wszystko, od a aż do z... od z... nie mnie ale wczoraj [illegible] się...

Chciała zapewne powiedzieć jutro a powiedziała wczoraj, ale nic to! Joanna trochę całowała ją i zapytywała, czy wie ona o tem, że ta wiedzieć [illegible].

Z przyległego pokoju zabrzmiało pytanie.

– Kto tam jest? Z kim rozmawiasz, Joasiu?

76

~~Przez długi miesiąc odpowiedzi nie było; przez~~

Gdy liście z wiatrem smutnym jesiennym ~~dmuchającym, żółtawy, drzewa opuszczały i ptaki~~

tęskna ~~odpowiedziała~~. Wreszcie.

~~nadszedł, odpowiedział.~~

— To Manik, ~~czerwony z nosu. Schowała się~~ ~~Ona biedaczka~~

~~ta biedna i chce się całować~~ ~~Już nie przez podarki~~! Czy podziękować mam

ci, czy nie przez?

W przyległym pokoju, przez długi miesiąc

panowało milczenie, aż przerwały, którędy

gdzie myśli wymówił.

— Daj mi trochę herbaty.

W dole, pod podłogą, ~~o~~ ~~...~~ rozległo się

dwóch godzin stukanie i zawsze ~~...~~ bezładny

~~...~~ gwar. Czy tam pijak, jak i wprzód, i zawsze,

wzmianki o ~~tym~~ tej [?]. Może człowiek ten

~~drugiego~~ człowieka podniósł pijak tak,

silny, że ~~k~~ ~~...~~ go obalił na ziemię, obrzydł, zmieniony

i żałosny równiem? A może ~~gwar~~ stukiem krzykiem,

~~...~~ zawsze tam bezrozumna, ~~...~~ bezro...

zabawa?

Pod ~~krzykami~~ stukami i ~~krzykiem~~ zawsze

szynku, w kuchence oświetlonej małą lampą

i napełnionej zapachem czerwonych bladych,

z twarzą smutną i zapadłemi,
Drobna ~~Mizerna~~ dziewczyna, ~~z zapadłemi~~ i zapła-
kanemi oczami, trzymała na kolanach
~~prawie~~ białe, pucołe, śmiejące się dziecko.
Z tej krótkiej, spłowiałej sukienki, którą
ostrożnie ogarnęła, dziecinne wyjęło srebrny
mały, złocony, zgnieciony elementarzyk.
~~i srebrny grzbiet [illegible] dziecka [illegible]~~
~~[illegible], [illegible]~~ a srebrny grzbiet
~~dziecinny~~ zadzwonił ~~[illegible] niecierpliwie~~,
~~zawołał~~ długim, figlarnym śmiechem.

— ~~Czytaj ciociu!~~

Z przyległego pokoju, odezwał się ~~głos~~ męzki
szybko je.

— Ciiiicho!

— Ciiicho! pochylona nad dzieckiem
powtórzyła Joanna.

~~Marta Marta, otworzyła Małgosia~~ Maleństwo, otworzyło
srebrny „elementarz" swego grzbietu i tłustym,
krótkim palcem po każdej ~~[illegible]~~
liter wodząc, cicho, szeptem prawie czytało.

— A... b... c...

Orzeszkowa

A...B...

C....

ARCHIWUM ELIZY ORZESZKOWEJ

# Eliza Orzeszkowa

# A.... B.... C....